Nr. 124 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, poniedziałek 2 czerwca 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

Uniwersytecka

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Dziś wielka manifestacja kobiet pracując.

na placu Gosiewskiego o godz. 10.30.

Połączenie stronnictw chłopskich

ma być natychmiastowe i bezwarunkowe.

WARSZAWA, 1. czerwca (tel. wł.) Zarząd Komitetu złączonych stronnictw chłopskich uchwalił na posiedzeniu 31. maja wysłać do Zarządu Głównego P. S. L. „Wyzwolenie“, którego posiedzenie ma się odbyć 1. czerwca pismo z propozycją *natychmiastowego połączenia 3 stronnictw ludowych* — „Wyzwolenia“, „Piasta“ i Str. Chł.

bez żadnych warunków i uzgodnień

tak programowych jak i personalnych.

—o—

Niesłychane zdarzenie w Toruniu.

Konsul niemiecki udziela zapomogi bezrobotnym, rozpędzonym przez policję z rozkazu prezydenta miasta.

WARSZAWA, 1. czerwca (tel. wł.) W dniu 22. maja br. bezrobotni w Toruniu wysłali delegację do prezydenta miasta p. Bolta.

P. Bolt odmówił przyjęcia delegacji,

policja zaś w niezmiernie brutalny sposób *rozpędziła bezrobotnych.*

Wówczas grupa bezrobotnych udała się pod lokal konsulatu niemieckiego.

Została tam uprzejmie przyjęta i otrzymała pomoc pieniężną.

Bezrobotni urządzili owację na cześć konsula i spokojnie rozeszli się.

*

Co to wszystko ma znaczyć?

Czy kierownicy pomajowego systemu i teraz nie rozumieją — do czego prowadzą Polskę ich igraszki polityczne oraz ich policyjno-demagogiczne metody w walce z bezrobociem?

P. Devey stara się o pożyczkę amerykańską...

ale dla Łotwy.

WARSZAWA, 1. czerwca (Pat). Prasa dzisiejsza podając wiadomość o wycieczce doradcy finansowego rządu polskiego p. Deveya do Łotwy i Finlandji zaznacza, że p. Devey ma zamiar przeprowadzić w Rydze rozmowy z przedstawicielami rządu łotewskiego w sprawie pożyczki amerykańskiej dla Łotwy, którą pragnęłaby uzyskać pożyczkę w wysokości 75 miljonów łatów (około 15 miljonów dolarów).

Narady w rządzie.

WARSZAWA, 31. maja. (tel. wł.) Dziś przedpołudniem odbyła się w prezydjum Rady Min. konferencja, pod przewodnictwem premiera. Narada dotyczyła spraw gospodarczych. Udział w konferencji wzięli ministrowie: Kwiatkowski i Połczyński oraz podsekretarze stanu Wysocki i Grodyński.

Posiedzenie Z. P. P. S.

WARSZAWA, 1. czerwca (tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Z. P. P. S.

Referowali tow. Niedziałkowski i Pużak. Po krótkiej dyskusji jednomyślnie zatwierdzono przedłożony plan akcji w związku z terminem ponownego zebrania się Sejmu.

Z. P. P. S. uchwalił dalej zorganizować wspólnie z C. K. W. i O. K. R-em łódzkim uroczystość obchodu 10-tej rocznicy śmierci tow. Aleksandra Napiórkowskiego, poległego w obronie Niepodległości w r. 1920.

Zatarg rządu kowieńskiego z dyrektorjatem Kłajpedy.

KOWNO, 1. czerwca (A. T. E.). Dyrektorjat kłajpedzki na czele z prezydentem podał się do dymisji, którą przyjął gubernator Kłajpedy. Przyczyną dymisji dyrektorjatu były nieustanne tarcia między rządem kowieńskim względnie gubernatorem kłajpedzkim i dyrektorjatem na tle ograniczenia autonomji Kłajpedy. — Dymisja dyrektorjatu wywołała w Kownie wielkie wrażenie.

KONFISKATA „ROBOTNIKA“.

WARSZAWA, 1. czerwca (tel. wł.) Wczorajszy numer „Robotnika“ uległ konfiskacie.

DZIEŃ KOBIET.

Dzień święta, propagandy, demonstracji i protestu żeńskiego proletarjatu, a wraz z nim całego proletarjatu.

Na miejsce zborne przyjdą *robotnice* z fabryk i warsztatów, które po długim dniu roboczym, wieczór i część nocy często brać muszą do pomocy, by podołać ciężkim obowiązkom gospodarstwa domowego.

Stawią się *wynędzniałe chałupniczki*, których dom ciasny, powietrza i światła pozbawiony, jest zarazem warsztatem pracy, dokąd sięga wyzysk fabrykanta lub pośrednika; — *przyjdą pomocnice handlowe, pomocnice domowe i t. d.*, stawią się *żony robotników*, dźwigające z nimi nędzę płacy głodowej lub zgoła bezrobocie. Przyjdą matki, którym troska o nasycenie głodnych dzieci i wychowanie ich na uczciwych, samodzielnych pracowników sen z oczu spędza.

Wszystkie obarczone i utrudzone podwójnemi i potrójnemi obowiązkami, przedwcześnie mitręgą i znojem postarzałe, zgromadzą się

DZISIAJ W DNIU KOBIET

wraz z mężami, braćmi i towarzyszami pracy i demonstrować będą, donośny podnosząc głos nietylko *przeciw kapitalizmowi*, który nędzą miljonów się tuczy, ale i przeciw *dzisiejszemu systemowi rządzenia*, który tego wyzysku nie ukróci.

Trzy grupy żądań stawiają

kobiety pracujące i żony robotników:

1. Jako robotnice żądają *krótkiego dnia roboczego*. Wobec dokonującej się wciąż racjonalizacji pracy i bezrobocia — 7-mio i 6-cio godzinny dzień roboczy wystarczy zupełnie. Równocześnie domagać się muszą *równej płacy za równą pracę*, uważając niższe wynagrodzenie nietylko za krzywdę materjalną i moralną poniżenie dla siebie, ale też za niebezpieczeństwo dla robotników, — których praca kobiet bądź wyprze z warsztatów pracy, bądź obniżyć mu si ich płacę.

Dalej idą żądania ochrony macierzyństwa, więc płatnych urlopów macierzyńskich, ochrony dziecka, — tworzenie przy fabrykach żłóbków dla niemowląt i ogródków dla dzieci w wieku przedszkolnym, oraz kolonij wypoczynkowych dla robotnic na urlopie będących.

2. Jako gospodyni, strzegąca domowego ogniska i zaharowująca się najróżnorodniejszemi robotami, żądać musi kobieta

racjonalizacji gospodarstwa domowego.

To ostatnie zaś musi się rozpocząć od budowy racjonalnych mieszkań, szczególnie kuchni, zaopatrzonych w najrozmaitsze udogodnienia, poczem miałaby być ułatwiona nawet najniezamożniejszym możność nabycia całego szeregu istniejących już dziś urządzeń, naczyń i sprzętów oraz narzędków pracę ułatwiających. Do jakiego stopnia sprawa ta jest aktualna, świadczy fakt, że ostatni światowy kongres gospodarczy, powołał kobiety do obrad właśnie nad kwestją racjonalizacji gospodarstwa. Wszak związana z tem jest sprawa wszelkich zmian w produkcji mebli, sprzętów, naczyń, łączące się z uznaniem przewrotu, jaki wywołał ogromny napływ kobiet do wszystkich pól pracy tak fizycznej jak i umysłowej.

3. Wyzwolona z pęt nadmiernej pracy pozadomowej i domowej naskutek racjonalizacji jednej i drugiej, krótszego dnia roboczego oraz zmniejszonej troski o bezpieczeństwo dziecka, proletarjuszka kobieta dopiero poczuje się prawdziwą *obywatelką*. Jako taka bierze żywy udział w życiu politycznem i społecznem i podejmuje w sejmie i przez reprezentantki swoje, a i w społeczeństwie, organizując się zawodowo i *politycznie pod Sztandarem Czerwonym, (u nas P. P. S.)* walkę: z *alkoholizmem*, zatruwającym

---

Fejl. „Dzien. Lud.“ z 2. VI. 1930.

W. RAORT.

WZOROWY PRACOWNIK.

Nowy dyrektor potężnego koncernu fabrycznego objął urzędowanie i informował się u ustępującego dyrektora co do składu personalu.

— A cóż to za jeden ten Gomółkiewicz?

— Bardzo porządny człowiek. Solidny, pracowity, wzorowy pracownik, sumienny człowiek i duszą oddany naszemu przedsiębiorstwu...

— Oh, aż tak? To mnie cieszy!

— Pracuje bez przerwy u nas od lat trzydziestu i nigdy nie żądał podwyżki, ani też nie korzystał z żadnego urlopu...

— Jakto?... Przez 30 lat ten człowiek nie był na urlopie?...

— Ani dnia, ani godziny!

— To mnie zastanawia i muszę się bliżej przyglądnąć temu oryginałowi. Myślę, że coś tu jest jednak w nieporządku...

Dwaj panowie skończyli rozmowę. Nowy dyrektor, wychowany i wykształcony na szerokim świecie, nie mógł ani rusz pojąć, że istnieją ludzie w rodzaju Gomółkiewicza i postanowił mu się dokładniej przypatrzeć.

— — — — — — —

Mijały miesiące. Gomułkiewicz, zda się, nawet nie zauważył zmian, które zaszły wokoło niego. W kopalniach, fabrykach, biurach i składach zaszły kolosalne zmiany. Ulepszano system pracy, sprowadzano nowe maszyny, przy warsztacie stanęli nowi ludzi, montowano nowe hale, i reformowano pracę biurową. Powiał nowy, szerszy oddech zachodu po zatęchłych sztolniach, zakopconych halach maszynowych i zmurszałych biurach. Nowy dyrektor wybudował ochronkę dla dzieci robotników i szpital. Powstały własne spółdzielnie i kasy zaliczkowe, łazienki, kinoteatr i czytelnia. Na zielonych trawnikach, zdala od zabudowań fabrycznych, bawiły się dzieci pod opieką pielęgniarek. Zgarbione plecy robociarzy prostowały się i na twarzach pojawiały się rzadko widziane uśmiechy zadowolenia. Praca szła raźniej, intensywniej i produkcja się wzmogła.

Jeden tylko Gomółkiewicz nie zmienił się. Tak samo, jak od trzydziestu lat, przychodził punktualnie o 8-mej rano do biura, zakładał sobie nankinowy ochraniacz na rękaw, zaostrzał dwa ołówki, przedmuchiwał pióro i strzepnąwszy sobie fikcyjny pył z kolan, zasiadał na wygniecionem krześle przed biurkiem. Punktualnie o 3-ciej, zdejmował nankinowy ochraniacz, składał ołówki i pióro i zdejmował z wieszaka swój kapelusz. Rękawem przecierał jego rondo i wolnym krokiem szedł do domu. Szedł zawsze temi samemi ulicami, nie zbaczając, ani na krok. Zdawało się, że Gomółkiewicz odbywa drogę do domu tylko po to, aby móc rano, punktualnie o 8-mej, znowu wrócić tą samą drogą do biura. Nic go nie wytrącało ze spokoju, nic nie mogło wpłynąć na minimalną choćby zmianę jego życia. Niczem dobrze funkcjonujący automat, pracował według tego samego szablonu, szedł i wracał do biura o tej samej godzinie, tym samym ruchem strzepywał sobie pył z

proletarjat i paraliżującym jego rozmach w walce o lepsze warunki życiowe i niszczącego zdrowie i sprawność jego potomstwa.;

z *prostytucją*, najohydniejszą formą wyzysku kobiety - proletarjuszki, przez mężczyzn przeważnie z biurokracji, z jej podwójną moralnością;

z *wojną*, również krwawą formą wyzysku najszerszych mas — przez garść wielkich kapitalistów i imperjalistów, nie wahających się zaspakajać swych apetytów krwią i życiem miljonów;

z *ciemnotą*, żądając dla swych dzieci bezpłatnej świeckiej szkoły od przedszkola i powszechnej szkoły począwszy, a skończywszy na najwyższych uczelniach oraz szkołach zawodowych i całego szeregu instytucyj rozszerzających oświatę szerokich mas.

W końcu kobieta proletarjuszka podnosi żywy protest przeciw paragrafom ustawy, które pozwalają władzom dysponować wolnością jej ciała i zabraniają jej decydować o ilości potomstwa, które może wychować na zdrowych i zdatnych obywateli.

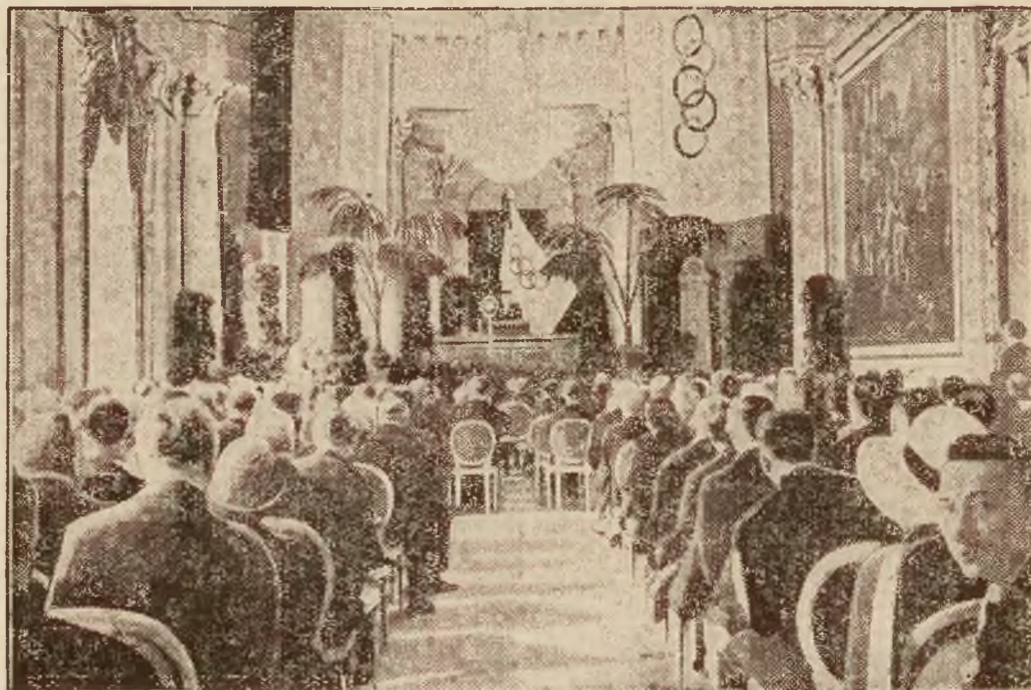
Oto sprawy, które mają podnieść kobiety w DNIU KOBIET i w imię których organizują się, oraz agitują wśród nieuświadomionych, oczy im otwierając na ich położenie, pewne, że dzień, w którym te ich żądania będą spełnione, będzie dniem triumfu całego proletarjatu, osiągnięty tym etapem, z którego walka o socjalizm nie będzie już przedstawiała żadnych trudności.

I dlatego razem z kobietami o te postulaty walczy cały proletarjat, walczy PPS, i Związki zawodowe.

Tr.

—o—

Otwarcie kongresu Olimpijskiego



w Berlinie, który ma się zająć przygotowaniami do najbliższych Zawodów olimpijskich w Los Angeles (Kalifornja).

kolan i brał kapelusz z wieszaka. Od lat trzydziestu. Nie odzywał się do nikogo w czasie pracy, niczego nie żądał, na wszystko się zgadzał i na nic się nie skarżył.

Otoczenie przyzwyczaiło się wreszcie do tego chodzącego automatu. Z początku mu usiłowano dokuczać, ale i tego zaniechano. Zresztą było to rzeczą niebezpieczną, gdyż Gomółkiewicz miał w starej dyrekcji najlepszą markę i opinję wzorowego urzędnika. Nowy dyrektor obserwował go i nic nie mówił.

Aż razu pewnego wybuchła sensacja. Gomółkiewicz — uważajcie! — Gomółkiewicz, wstał od biurka o najniewłaściwszej porze, bo o godzinie 11-tej przed południem i zrzuciwszy nankinowy ochraniacz z rękawa, podszedł wolnym krokiem do biura dyrektora. Zapukał i wszedł.

Po chwili wyszli razem z biura na salę ogólną.

— Więc pan prosi o godzinę urlopu, panie Gomółkiewicz? — spytał dyrektor.

— Tak jest, panie dyrektorze! O 12-tej będę z powrotem.

Wśród pracujących kolegów Gomółkiewicza nie mogła bomba sprawić większego wrażenia, jak to, że Gomółkiewicz prosi o jednogodzinny urlop. Ten sam Gomółkiewicz, który przez 30 lat pracy nie opuścił ani jednego dnia urzędowania i nie żądał nigdy urlopu... Niesłychane! Nie do pomyślenia!...

A jednak było to prawdą. Gomółkiewicz uzyskawszy najżyczliwszą zgodę dyrektora na urlop jednogodzinny, poskładał ołówki, przedmuchał pióra i zdjąwszy z wieszaka kapelusz, przetarł jego rondo rękawem, poczem zwrócił się ku wyjściu.

— A może panu potrzeba dłuższego urlopu? — spytał go na odchodnem dyrektor — Może dzień, dwa, lub dłużej?...

— Dziękuję. Za godzinę będę z powrotem.

I faktycznie! Pięć minut przed 12-tą wszedł Gomółkiewicz do biura. Wolnym, od lat trzydziestu wymierzonym krokiem, podszedł do wieszadła i powiesił kapelusz. Tym samym, odmierzonem ruchem zaciągnął nankinowy ochraniacz, przemuchał pióro, strzepnął sobie niewidzialny pyłek z kolan i usiadł na wygniecionem krześle.

W tej chwili wszedł dyrektor. — Biła 12-ta na zegarze.

— A, pan już z powrotem, panie Gomółkiewicz?... Pan jest punktualny...

— Do usług pana dyrektora!

— A czy można wiedzieć, co pana — który nigdy z urlopu nie korzystał, spowodowało do proszenia o 1-godzinny urlop?

— Pogrzeb żony, panie dyrektorze...

Dyrektor poczerwieniał na twarzy i skoczył, — jakby ukąszony przez żmiję:

— A czy pan wie, — panie Gomółkiewicz — wołał głosem hamowanym z oburzenia — że dzięki takim wzorowym pracownikom, jak pan, cały nasz koncern, całe nasze życie — ba! — nawet cały kraj djabli wezmą, panie Gomółkiewicz!

Wyszedł i trzasnął drzwiami.

Gomułkiewicz czuł, że mu się krzywda stała. Nie mógł bowiem zrozumieć dyrektora, który kształcił się, wychował i pracował na szerokim świecie...

Przed ćwierć wiekiem.

Towarzyszki z organizacji kobiet nalegają na mnie, ażebym napisał artykuł do numeru Dziennika Ludowego poświęconego Dniu Kobiet.

Niedawno napisałem na ten temat artykuł na żądanie redakcji Głosu Kobiet p. t. „Socjalizm a kwestja kobieca“. Usiłowałem wtedy wyczerpująco wykazać, że tylko w przejściowej fazie rozwoju z kapitalizmu do socjalizmu istnieje specjalna kwestja kobieca. Ustrój socjalistyczny znać będzie tylko kwestję ogólnoludzką, społecznej kwestji kobiecej nie będzie.

Ale cóż napisać na ten temat dzisiaj do Dziennika Ludowego? Radzę się przy stole mojej rodziny, a córka moja powiada: dosyć już naczytałyśmy się na ten temat — napisz coś ze swoich wspomnień, z udziału kobiet w dawnem życiu politycznem, to zainteresuje wszystkich. Idę za jej radą.

Do parlamentu począłem kandydować bardzo dawno, a że głosowanie nie było powszechne i było pośrednie, każdy prowyborca musiał ustnie wymienić kilkanaście nazwisk wyborców, a przeważająca część naszych zwolenników czytać i pisać nie umiała i nazwiska wymienionych wyborców bądź zamieniali, bądź przekręcali, więc wśród ogromnego entuzjazmu i przeważającej ilości zwolenników przepadałem z kretesem.

Nadszedł rok 1905. Prawo głosowania stało się bezpośredniem, powszechnem i tajnem. Ambicja partji wymagała, ażeby w miejsce 2 posłów socjalistycznych z Galicji, tow. Daszyńskiego i tow. Kozakiewicza, weszła do parlamentu pokaźna ilość naszych towarzyszy. To był pewnik partyjny. Związek Klubów Socjalistycznych składał się po wyborach z osiemdziesięciu kilku członków, wśród nich ośmiu z Polskiej Partji Socjalno - Demokratycznej.

Walka była bardzo ostra. Rozchodziło się o każdy głos. Wiedzieliśmy, że większość nie będzie wielka, wysililiśmy całą naszą energję, zainteresowanie aż do samej głębi społeczeństwa było ogromne. Przeciwnicy pod ochroną policji kupowali legitymacje, upoważniające do głosowania. Wobec tego, żeśmy lokale dla kupna legitymacji rozbijali, ochraniała je policja swoimi strażami.

Sympatja wyborców była po naszej stronie, ale okręg najbiedniejszej dzielnicy w mieście, bardzo narażony był na uleganie pokusie dostania za głos pięciu koron.

Przypominam sobie, jak zgłosił się do mnie robotnik, kapelusznik, chory na płuca, dla którego sąsiedzi złożyli legitymacje wyborcze, ażeby je sprzedał i za uzyskane pieniądze wyjechał do kąpiel.

Wzruszający ten fakt, dowodzący wielkiej ofiarności biedaków dla najbiedniejszych, wykazuje jednocześnie, jak straszliwą była pokusa grosza ofiarowanego za głos. Przyznaję, że miałem pewną satysfakcję, gdym pomyślał, że biedny kapelusznik, za pieniądze mojego przepadłego kontrkandydata wyjechał do uzdrowiska.

Wobec grożącego niebezpieczeństwa powstał samorzutnie Komitet Kobiet, w przewadze z inteligencji socjalistycznej, celem sparaliżowania wpływu przekupstwa wyborczego. Komitet ten nie żądając niczyjej pomocy, nie pytając nikogo o radę, podzielił pomiędzy siebie cały trzeci okręg wyborczy. Towarzyszki we dwójkę obeszły wszystkie domy okręgu nie opuszczając ani jednego mieszkania. W każdym domu, w każdem mieszkaniu wyjaśniały znaczenie i cenność prawa wyborczego, przedstawiały, że za grosz judaszowy sprzedają przyszłość dzieci swoich zmorze kapitalistycznej, która pasie się krwią najmitów i kupując za grosze mandaty tysiąckrotnie zyskuje na wyzyskiwaniu gospodarczo słabych i zależnych.

Agitacja ta od pokoju do pokoju, z warsztatu do warsztatu, ze sklepiku do sklepiku bardzo zasilała niezmordowaną agitację naszych towarzyszy. Przypominam sobie kilka kilka faktów nastroju przedwyborczego:

W dzień wyborów w ul. Żółkiewskiej spotkałem dziewczynę młodą, która trzymała starca za siwą brodę. Chciałem go uwolnić z opresji i wmieszałem się do tej sceny, ale dziewczyna roznamiętniona kurczowo trzymała za brodę, zawołała: „To mój dziadek, ja go nie puszczę. Czy pan wie, że on idzie głosować przeciw socjalistycznemu kandydatowi?“

Rozdaliśmy wielką ilość pieczątek wielkości urzędowej kartki do głosowania, zupełnie zakrytą gęstą arabeską w środku z nazwiskiem kandydata tak, żeby komisja wyborcza nie mogła wykreślać jednego nazwiska, a wpisywać drugie. W dzień wyboru nauczyciel w szkole ludowej trzeciego okręgu zauważył, że dwóch chłopców w klasie siedzi bardzo niespokojnie. Po nauce kazał im zostać ażeby zobaczyć czy nie mają jakiejś zaraźliwej wysypki. Jakież było jego zdziwienie, gdy rozebrawszy chłopców zobaczył, że opieczętowali sobie całą skórę pieczątką z nazwiskiem naszego kandydata.

Tę namiętną atmosferę, która wywołała szał żądności do zwycięstwa, zawdzięczaliśmy w znacznej części agitacji pierwszego samorzutnego Kobiecego Komitetu Wyborczego P. P. S. D. Towarzyszki, ówczesne agitatorki, nie będą się gniewały jeżeli zdradzę, że to już prawie ćwierć wieku minęło. Wiele z nich jeszcze widuję i spotykam się wspomnieniami pamiętnych owych dla nich i dla mnie dni. Są one do dzisiaj wierne sztandarowi.

Wiem, że owo zwycięstwo osiągnięte w bardzo trudnych warunkach zawdzięczamy proletarjatowi trzeciej dzielnicy Lwowa, ale dzisiaj jestem przeświadczony, że zapał w walce i ostateczną przewagę zawdzięczamy samorzutnemu Komitetowi Wyborczemu Kobiet socjalistycznych.

Udział kobiet w życiu partji rośnie z każdym rokiem, a gdy dziś Lwów będzie świadkiem potężnej manifestacji socjalistycznego ruchu kobiecego, to wydaje mi się zachodzi potrzeba pomówienia o pierwszych agitatorkach, o ich poświęcającej pracy.

Herman Diamand.

Walki wolnościowe w Indjach trwają.

Mimo wprowadzonych surowych represyj ataki na saliny rządowe wzmogły się.

LONDYN, 1. czerwca (A. T. E.). Wicekról Indji podpisał wczoraj dwa dekrety, które wprowadzają surowe represje w związku ze wzmożoną propagandą nacjonalistów hinduskich. Dekrety przewidują karę długoterminowego ciężkiego więzienia dla agitatorów gandhystów. Dekrety obowiązują od wczoraj na całem terytorjum Indji.

LONDYN, 1. czerwca (A. T. E.). Dzisiaj ponowiły się ataki Hindusów na rządowe saliny w Dharasana. — Dzisiaj ochotnicy w liczbie około 100 podzielili się na niewielkie grupki i zaatakowali saliny z kilku punktów. Dwa ataki odparto. Jest 12 rannych i wielu aresztowanych. 200 gandhystów wyruszyło wczoraj z Karachim do Dharasana z zamiarem rozpoczęcia nowych ataków na składy soli.

W miejscowości Weedrania policja rozprószyła obóz ochotników.

Wiec bezrobotnych robotników budowlanych.

W piątek 30 bm. odbyło się w sali Izby Rękodzielniczej olbrzymie zgromadzenie zwołane przez Związki Zawodowe zainteresowane bezpośrednio w całkowitym upadku ruchu budowlanego i związanem z tem bezrobociem.

Sala wypełniona była po brzegi, pomimo że dzień był roboczy. Po wyborze prezydjum w osobach tow. Wieczystego, ob. Maciałka i Tarnawieckiego, bud. Maciałek wygłosił referat, w którym szczegółowo nakreślił ciężkie położenie kraju i upośledzenie ruchu budowlanego i winy czynników niedoceniających położenia szerokich mas doprowadzonych do rozpaczy.

Wywody te uzupełnione zostały doskonałemi przemówieniami tow. posłów Diamanda i Hausnera, którzy bogatym materjałem wykazali, że przyczyna złej gospodarki — to zła polityka sfer rządzących i niedołęstwo administracji samorządów.

W dyskusji zabierali jeszcze głos tow. Bednarski, tow. Wieczysty i inni, poczem przez aklamację przyjętą została następujące rezolucje:

„Wiec bezrobotnych robotników budowlanych, przy współudziale mistrzów murarskich, ciesielskich, oraz budowniczych i zawodów pokrewnych w mieście Lwowie, odbyty dnia 30 maja 1930 r. w sali Związku Cechów Rzemieślniczych, Lwów, ul. Kościelna l. 8 — zważywszy:

że położenie pracujących w przemyśle budowlanym wskutek katastrofalnego zastoju wszelkich robót doszło do kresu wytrzymałości,

że ruch budowlany w obecnej porze winien być w pełnym rozwoju a jest dotąd w całkowitym zastoju,

że wszelkie władze nie rozpoczęły dotychczas żadnych kroków celem uruchomienia budów publicznych,

że nie postarano się o obniżenie oficjalnej stopy procentowej, co mogłoby wpłynąć dodatnio na inicjatywę prywatną w uruchomieniu robót,

że w całokresie dotychczasowej akcji budowlanej, prowadzonej przez Państwowy Fundusz Rozbudowy przy rozdziale i tak bardzo skąpych funduszów Lwów był stale krzywdzony, gdyż nie uwzględniano nigdy jego potrzeb jako miasta — specjalnie silnie zniszczonego przez pożogę wojenną,

że stale z każdą wiosną czynniki miarodajne zapowiadają zaopatrzenie Lwowa w potrzebne fundusze, a zapowiedzi te kończą się zawsze corocznie na znikomych tylko zasiłkach.

Żąda:

a) natychmiastowego rozpoczęcia robót publicznych, tak państwowych, jak i samorządowych,

b) wyznaczenia większego kontyngentu z Państwowego Funduszu Rozbudowy w myśl wniosków uchwalonych przez Miejski Komitet Rozbudowy,

c) natychmiastowego rozdziału przeznanych dla miasta Lwowa 1,400.000 zł. z funduszu rozbudowy celem natychmiastowego doraźnego zatrudnienia bezrobotnych,

d) corocznego przydzielania dla miasta Lwowa kwoty 10.000.000 zł., która jako kapitał odpowiada wysokości wpłacanych podatków lokatorskich na fundusz rozbudowy, przyczem się stwierdza, że mieszkańcy miasta Lwowa wpłacają na ten cel 650.000 zł i stwierdza:

że nie wypełnienie powyższych żądań spowoduje katastrofalne następstwa gospodarcze, za które czynniki rządowe będą ponosiły pełną odpowiedzialność.

Wiec stwierdza, że złośliwa i dokuczliwa działalność szefa Policji budowlanej miasta Lwowa, przy zatwierdzaniu planów jest hamulcem w uruchomieniu wielu budów, oraz zraża wielu mających chęć budowania, wobec czego Wiec wzywa Magistrat, by w zrozumieniu powagi sytuacji chwili obecnej działającego pośrednio na niekorzyść tysięcy bezrobotnych szefa Policji budowlanej p. radcę Lewakowskiego, z zajmowanego stanowiska usunął, zastępując go osobnikiem o szerszym horyzoncie myślowym pod względem społecznym.

Po uchwaleniu rezolucji wybrano delegację, która powyższe postulaty przedłoży u miarodajnych czynników tak we Lwowie, jak i w Warszawie.

—o—

Z dnia.

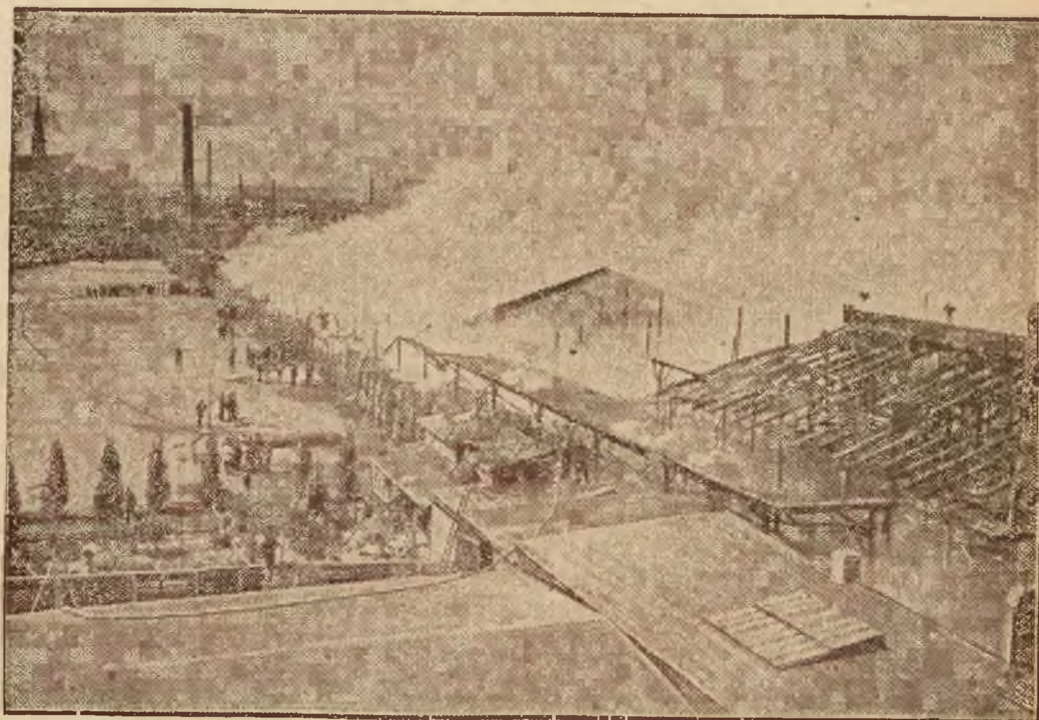
Niesłychane.

Dowiadujemy się, że wśród urzędników miejskich jakiś samozwańczy komitet próbuje opodatkować urzędników po 20 zł. na „popiersie“ p. Nadolskiego, jako „pamiątkę“ po jego rządach w magistracie. Ponieważ po p. Nadolskim zostaje w kasie miejskiej taka n. p. pamiątka, jak wynajęcie sali w „Domu Narodnym“ na 6 lat po 6.000 zł. mies., co czyni rocznie 72 tys. zł., a za cały okres dzierżawy 432 tys. zł., sądzimy, że popiersie za pieniądze urzędnicze, jest conajmniej zbędne. Wprawdzie jest grupka urzędnicza, która za niezasłużone awanse może pielęgnować uczucia wdzięczności dla swego dobroczyńcy z kasy publicznej, ale byłoby poniżeniem dla ogółu urzędników miejskich insynuowanie im takiej służalczości. A wymuszenie podskakiewiczów spotka się z zasłużoną odprawą.

Szukając nafty, znaleźli śmierć.

BUKARESZT, 1. czerwca (ATE). Pewien wieśniak w Ploesti, który zauważył w studni swego gospodarstwa ślady nafty opuścił się na dno studni z dwoma towarzyszami, aby zbadać grunt. Wszyscy trzej zostali zatruci gazami, a ciała ich wydobyto ze studni z trudem przy pomocy powrozów.

Katastrofalny pożar pod Berlinem.



Przed kilku dniami wybuchł w dawnych warsztatach kolejowych pod Berlinem pożar, który przybrał niebywałe rozmiary.

Zamach na Targach Wschodnich przed forum sądowem.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się przesłuchaniem dziesiątego z kolei oskarżonego Romana Kaczmarskiego, którego młodszy brat odsiaduje obecnie 5-letnią karę więzienia, na mocy wyroku sądu doraźnego, za współudział w napadzie na pocztę przy ul. Głębokiej.

ROMAN KACZMARSKI.

Właściciel sklepu obuwia przy ul. L. Sapiehy. Skończył 4 kl. gimnazjum i 4 kursy seminarjum. Liczy lat 22. Mówi cicho.

— Brałem udział w życiu politycznem, należę do U. O. W. od grudnia 1928 roku, razem z młodszym bratem. — Należenie uważam za swój obowiązek, gdyż w obecnych warunkach wszyscy Ukraińcy powinni należeć do U. O. W.

Mówi następnie o celach i zadaniach U. O. W. — to samo, co mówili jego poprzednicy.

Przew.: Kto panu mówił o zasadach U. O. W.?

Osk.: Brat dawał książki.

Przew.: W jaki sposób pan wstąpił do U. O. W.?

Osk.: Według wskazówki brata, poszedłem do nieznanego mi z nazwiska „towarzysza“ kolegi mego brata, który mię zaprzysiągł.

Przew.: W jaki sposób pan przysięgał?

Osk.: Podałem rękę. Rewolweru nie było. Szczegółów nie pamiętam.

Na pytanie przewodniczącego — co to sabotaż i terror, odpowiada:

— Podpalanie, wysadzanie budynków państwowych i „atentaty“ na urzędników państwowych.

Przew.: Jak polak to po głowie?

Osk.: Jeśli ktoś coś złego zrobił.

Przew.: Czy śp. kur. Sobiński należał do tych?

Osk.: „Należyt, bo buw polskim kuratorom i zamykaw ukraiński szkoły“.

Przew.: A na sędziów?

Osk.: „Jak treba to i suddju zastrilat“.

Przew.: A na sędziów przysięgłych?

Osk.: Tego nie powiem, bo to należy do organizacji.

Przew.: Jakby panu organizacja cała rozkaz bez sensu?

Osk.: Wykonam.

Przew.: Jakby siostrę zabić?

Osk.: Zabiłbym.

— „Surmę“ otrzymywałem co miesiąc i chowałem potem za futrynę, gdyż nie chciałem matki narażać.

Przew.: W śledztwie pan opowiadał szczegółowo o planie zamachu na Fedaniszyna, oraz przyznał się pan do tego, że Onyszkiewicz i Ogrodnik pana zwerbowali?

Osk.: To wszystko nieprawda.

Przew.: Czy pana policja biła?

Osk.: Nie. Ale mówili mi współwięźniowie, że jeżeli nie będę mówił tak, jak policja chce, to będą mię bili. Policja sama mi mówiła o tym planie napadu na kom. Fedaniszyna. W obawie przed biciem przyznałem się do wszystkiego.

Prok.: Ile razy pan był aresztowany?

Osk.: Dosyć często. Za pocztę, za „Słowo“, za Targi Wsch.

MICHAŁ KOŁODZIŃSKI.

Z kolei przystąpiono do przesłuchiwania osk. Michała Kołodzińskiego, lat 28, stud. Uniw. J. K.

Osk. Kołodziński do winy się nie przyznaje. Do U. O. W. nie należał. O istnieniu jej wiedział z gazet. Wie, że celem tej organizacji jest zdobycie niepodległości drogą oświatowo - kulturalną, a potem orężem. Oskarżony ideowo jest nacjonalistą, ale do żadnej partji politycznej nie należał. Od 5. sierpnia do 14. września 1929 r. był na ćwiczeniach wojskowych we Wrześni. O zamachach w dniu otwarcia Targów Wsch. dowiedział się z gazet.

Na pytanie przewodniczącego osk. oświadcza, iż zbrojne powstanie w obecnych warunkach byłoby absurdem. Naród ukraiński musi jednak być przygotowanym, że kiedyś nastąpi konjunktura sprzyjająca utworzeniu niepodległego państwa, należy więc budzić poczucie narodowe, by nie stało się tak, jak w r. 1918, kiedy społeczeństwo ukraińskie nie było przygotowane.

Adw. Starosolski: Jakie partje pan zalicza do tych, które mają na celu utworzenia Ukrainy?

Osk.: Wszystkie, z wyjątkiem komunistów.

Dr. Starosolski: Przecież i komuniści stoją na stanowisku niepodległości państwa ukr.

Osk.: Komuniści mają jednak co innego na myśli.

Przew.: To do rzeczy nie należy.

Dr. Starosolski: Owszem, chodzi mi o stwierdzenie, że niema żadnej ukraińskiej partji politycznej, któraby nie dążyła do niepodległości Ukrainy.

LEON HOSZOWSKI.

Następny oskarżony Leon Hoszowski, lat 21, introligator, do winy się nie przyznaje, do U. O. W. nie należał, wiedział z prasy, że jest to organizacja nielegalna, nie utrzymywał żadnego kontaktu z członkami tej organizacji.

Przew.: Dlaczego pan zeznał w śledztwie, że należał pan do U. O. W.?

Osk.: Jakiś więzień powiedział mi, że u sędziego śledczego nie wolno zeznawać inaczej, jak na policji. A na policji mówiłem tak jak chcieli.

Przew.: A na policji bili pana?

Osk.: Nie bili.

Przew.: A co?

Osk.: Grozili, że mi zdrowie odbiorą.

WŁODZIMIERZ LEMISZKA.

Następny oskarżony Włodzimierz Lemiszka, lat 23, buchalter, zeznaje, że do U. O. W. nie należał, z członkami jej nie stykał się. Zeznania w śledztwie cofa, twierdząc, iż składał je z powodu bicia na policji.

Na tem rozprawę odroczono do poniedziałku.

Dookoła człowieka pierwotnego.

PRAGA. — W pierwszych dniach czerwca otwarta zostanie w Bernie Morawsk. niezwykle ciekawa wystawa pod nazwą „Antropos“ (Człowiek), objaśniająca pochodzenie człowieka i powstanie kultury.

Wystawa „Anthropos“ zadowonić ma nietylko świat uczonych, lecz i najszersze warstwy ludności, którym da się możność poznania życia człowieka przedhistorycznego i stałego rozwoju człowieka aż do do czasów najnowszych.

W parterowej sali wystawowej stać będzie potężny mamut. — Bardzo ciekawym eksponatem będą reprodukcje artystycznych malowideł człowieka dyluwjalnego, sporządzone na podstawie autentycznych fotografij prof. Absolona. Przedstawiają on rysunki zwierząt, żyjących przed 30 tysiącami lat. Rysunki te i malowidła znakomicie się zachowały tylko dzięki temu, że jaskinia, na ścianach której się znajdują, przez całe dziesiątki tysięcy lat była zasypana.

W dalszych oddziałach wystawy znajdować się będą eksponaty, ilustrujące stopniowo rozwój człowieka. Na dokładnych mapach zaznaczony będzie pochód człowieka dyluwjalnego (przedhistorycznego) z wschodu na zachód, poprzez Morawy do Francji. Rozmaite naczynia, znalezione w jaskiniach morawskich, pozwolą zwiedzającym wystawę zorjentować się co do trybu życia człowieka dyluwjalnego. Zbiór naczyń i różnych narzędzi człowieka przedhistorycznego, pochodzący z jaskiń morawskich należy do najcenniejszych zbiorów tego rodzaju wogóle.

—o—

Fantazje na temat końca świata.

Uczeni przepowiadają dwa rodzaje końca świata i życia na ziemi: stopniowy przez zamrożenie, lub nagły przez spalenie się.

W pierwszym wypadku słońce i ziemia, stygnąc powoli przez długie lata, pewno dopiero za miljony lat, wystygną do tego stopnia, że wszystko na ziemi zamarznie, a życie przestanie istnieć.

I przedstawić sobie tylko rozpacz człowieka, może już wtedy nadczłowieka! — Wszystkie tajniki natury zbadał, życie urządził sobie w największych wygodach, a tu grozi mu przemarznięcie. Nauka wysilać się będzie nad dostarczeniem ciepła. Przypływ i odpływ morza, każdy podmuch wiatru, spadająca woda, w tem i deszcz, gromy i błyskawice, będą wykorzystane, ciepło czerpać będą również z wnętrza ziemi, ale w końcu nie będzie go skąd brać, gdy główne źródło ciepła — słońce, ostygnie. I tak człowiek, stojąc na wysokim stopniu kultury, zginie z powierzchni ziemi a wraz z nim i wszystko życie na tej planecie.

W drugim wypadku słońce spotka katastrofa zderzenia się z jakiemś innem ciałem niebieskiem. Przypuśćmy, że z nieskończonej dali wynurzy się nagle ciało niebieskie, tej wielkości co nasze słońce. Jeszcze jest daleko, jeszcze astronomowie oglądać je muszą przez olbrzymie teleskopy. Jedno tylko stwierdzić mogą napewno: daleki olbrzym pędzi wprost w kierunku naszego słońca.

Z ludzkiej gromady nikt oczywiście temu nie wierzy. Tyle już było zapowiedzi końca świata! Mija kilka lat w spokoju. Wszyscy śmieją się z astronomów, którzy uparcie utrzymują swoje. Wtem na pogodnem niebie — wśród gwiaździstej rzeszy, pokazuje się nowy, świecący towarzysz. Z dnia na dzień rośnie, bardziej błyszczy... Snać dostał się w obręb przyciągania słońca i przyspieszył swój pęd. Po dwóch tygodniach jest już wielkości księżyca. — Również we dnie nie znika, tylko świeci się na niebie coraz bardziej i złowrogo.

Sercami ludzkiemi wstrząsa trwoga. Dzieją się rzeczy dziwne i niesłychane. Czuć, że koniec świata się zbliża.

W krótkim czasie nieznaczny gość przecina linję obiegu planety Jowisza, w 50 dni później linję obiegu Ziemi, a w kilka dni potem uderza z miażdżącą siłą w nasze słońce, spadłszy z wielką szybkością. — Przy zderzeniu tem wytworzyłoby się niesłychane gorąco, które zamieniłoby cały nasz system słoneczny w gorejącą mgławicę. I ta okropna katastrofa, niwecząca nasz świat, byłaby tylko drobnym, nic nie znaczącym epizodem w dziejach wszechświata. Nicby się nie zmieniło; jedno tylko przestałoby istnieć: Ziemia z jej mieszkańcami.

Ale to tylko może tak być, a może być inaczej. Nie ma się dziś o co martwić.

Lekarz i samobójca.

W jednem z pism niemieckich czytamy:

Niedawno temu udało się pewnemu lekarzowi przywrócić do życia człowieka, który popełnił zamach samobójczy. Niedoszły denat nie był wcale z tego zadowolony a gdy od lekarza otrzymał list z prośbą o wypłatę honorarjum za pomoc lekarską w wysokości 15 mk., kategorycznie odmówił, twierdząc, że wcale nie żądał pomocy lekarza. Lekarz ze swej strony dowodził, że ratowanie samobójcy od śmierci uważał za swój moralny obowiązek.

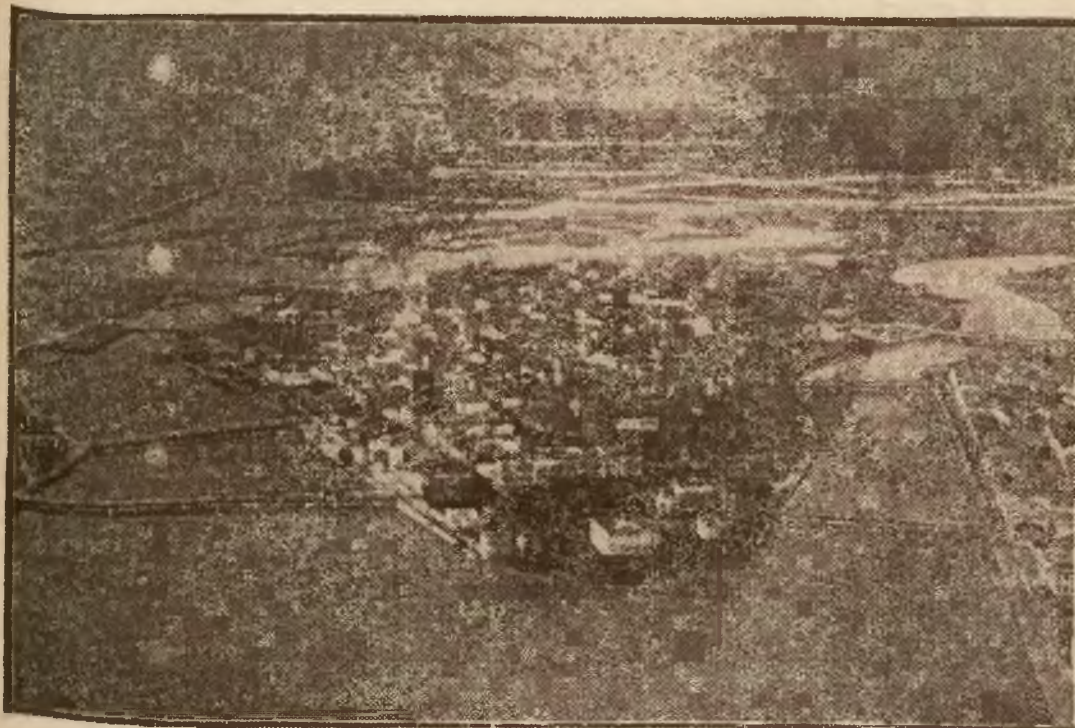
Ponieważ obaj nie mogli dojść do porozumienia, lekarz oddał sprawę do sądu i w tych dniach miała się odbyć rozprawa, oczekiwana z zainteresowaniem przez ogół.

Niestety do rozprawy nie doszło... z winy oskarżonego.

Na kilka dni bowiem przed procesem popełnił powtórnie zamach samobójczy... i tym razem z pełnym skutkiem.

—o—

Brazylijskie miasto Pernambuco.



Rady gospodarcze.

WARTOŚĆ ODŻYWCZA MASŁA.

Pomimo, że masło krowie zawiera tę samą ilość tłuszczu, co i tłuszcze roślinne, jest ono znacznie pożywniejsze dla wielkiej wartości witamin, jakich tłuszcze roślinne nie zawierają.

Ponieważ masło przy smażeniu traci swe witaminy, jak również i przy gotowaniu, należy je spożywać najwięcej w surowym stanie. Do jarzyn należy je dodawać dla smaku zaledwie przyrumienione.

Aby dodać smaku rzeczom smażonym na tłuszczu roślinnym, wystarczy użyć trochę masła świeżego do zaprawy. U nas używa się tłuszczów roślinnych mało, zagranicą do — 20 proc. ogólnej ilości tłuszczów.

SAŁATKA Z SUROWYCH JARZYN.

W warszawskich kuchniach jarskich można dostać bardzo smaczną sałatkę z surowych jarzyn, obfitującą w witaminy.

Aby przygotować ją, należy: 1) utrzeć na grubej tarce 1—2 surowe buraki, na zwykłej tarce 2 marchewki, pokrajać kilka listków kapusty, 2) posolić, 3) skropić sokiem z cytryny lub zalać śmietaną.

Wiosną do jarzyn tych można dodać pokrajanej w plasterki rzodkiewki, szczypiorku i kilka listków sałaty.

JAK PRZECHOWYWAĆ MIĘSO W CIEPŁE DNIE.

Kupując mięso na kilka dni, należy podczas cieplejszej pogody zabezpieczyć je od rozkładu. Przy braku lodówki lub suchej, przewiewnej spiżarenki należy mięso owinąć w ściereczkę zmaczaną w occie. Chcąc mięso zachować przez dłuższy okres (do tygodnia) w stanie świeżym, można je posypać tłuczonym węglem drzewnym. Węgiel ten daje się łatwo spłókać wodą. Podobnie zabezpiecza też mięso drobno utłuczona kawa.

MYŚLMY ZAWCZASU O WALCE Z MUCHAMI.

Muchy, które są rozsadnikami chorób, z nadejściem cieplejszych dni towarzyszą nam stale przy jedzeniu.

Chcąc zapobiec temu i „zaprotestować“ stanowczo, należy unikać przetrzymywania pokarmów na stole i w kuchni, przechowując je starannie w zamkniętych szafach i schowkach. Podczas jedzenia należy je w miarę możności trzymać pod przykryciem. Do tego celu mogą służyć specjalne klosze szklane do masła, sera, siatkowe klosze do pieczywa, przykrywki porcelanowe do mleka, lub zwykłe spodki i talerze można używać sitka do przykrycia pieczywa lub kawał marli, denka różne itp.

Chowając w ten sposób artykuły spożywcze zabezpieczymy je od zarazków roznoszonych przez muchy oraz jednocześnie zahamujemy rozwój much przez odebranie im różnych przysmaków z naszego stołu.

J. G. W.

Co są warte dekrety lwowskiego wojew.

Województwo lwowskie tworząc Tymczasową Radę Miejską zapowiedziało w swoim dekrecie, że mandaty jej członków są przez władze administracyjne nieodwołalne. Ustęp 6-ty tego dekretu stwierdza wyraźnie że „w razie opróżnienia z jakiegokolwiek powodu mandatu członka powyższej Rady, uzupełniony będzie ten ubytek przez powołanie na wniosek Rady nowego członka z tej grupy, do której należał radny ubywający“.

Województwo lwowskie nie wielką widać przywiązuje wagę do swojego własnego dekretu, skoro z miejsca pozwoliło sobie na samowolne złamanie go i już dzisiaj spokojnie przechodzi nad tem do porządku dziennego. Ofiarą tej samowoli miałby paść klub PPS. Partja nasza w pertraktacjach z województwem w sprawie składu Tymczasowej Rady Miejskiej domagała się należytego zastępstwa w niej robotniczej ludności Lwowa. Tak w Radzie rozwiązanej w roku 1927 jak i w Radzie przybocznej stanowiliśmy 20 procent ogółu radnych. Województwo lwowskie uznało jednak za stosowne, zepchnąć reprezentację PPS. do 10 proc. a nawet już po wydaniu dekretu i nominacji członków cofnąć mandat wydany tow. B. Skalakowi. Ten postępek tłumaczy województwo pismem jakoby mandat ten wydany był przez omyłkę Urzędu wojewódzkiego.

Wobec tego stwierdzić musimy, że chociaż w dekrecie o ustanowieniu Tymczasowej Rady Miejskiej nie brakowało omyłek i to bardzo jaskrawych to jednak dekret nominacyjny wystawiono i doręczono tow. Skalakowi zupełnie formalnie i to w myśl zgłoszonej przez PPS. listy, na której się tow. Skalak wśród innych kandydatów znajdował.

Rzecz prosta, że PPS. nie myśli rezygnować z należnego jej miejsca i nie omieszka zaskarżyć decyzji pana wojewody przed temi czynnikami, które miejmy nadzieję — pouczą lwowską władzę wojewódzką, że w pierwszym rzędzie ona ma obowiązek przestrzegania i szanowania wydawanych przez siebie dekretów.

———

Konkurs dla dozorców.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs dla dozorców na 10 nagród po 100 zł., i 80 nagród po 50 zł. za utrzymywanie w domach we Lwowie tak wewnątrz, jak zewnątrz, wzorowej czystości i porządku.

Nagrody te otrzymać mogą bez zgłaszania zamiaru ubiegania się o nie, wszyscy dozorcy domów we Lwowie, względnie ci, których pieczy utrzymywanie czystości i porządku w realnościach powierzono.

Celem stwierdzenia czy powyższy warunek jest dopełniany wszystkie realności będą wielokrotnie kontrolowane przez lotne Komisje sanitarne w różnych porach dnia.

Komisje te będą badały, czy dozorca spełnia obowiązki, określone w regulaminie dla dozorców, (w szczególności par. 11. do 19 włącznie), tudzież czy stosuje się do postanowień zawartych w obwieszczeniu Magistratu z dnia 29. września 1927, LM. 127304/27 punkt A), co do utrzymywania czystości zewnątrz domów na chodnikach oraz punkt B), co do utrzymywania czystości wewnątrz domów — czy sień, klatka schodowa, korytarze, przejście w piwnicach i na strychach, podwórze, ganki i miejsca ustępowe, służące do publicznego użytku, wodociągi i zlewy są utrzymywane w czystości.

Konkurs kończy się 1. sierpnia 1930 r. a rozdanie nagród nastąpi 1. września 1930 roku.

Komisarz Rządu
Dr. Otto Nadolski w. r.

Do zbadania przyczyn krwawego incydentu



na granicy polsko- niemieckiej w Opalenicu, utworzono komisję mieszaną. Na czele członków komisji niemieckiej stoi nadprezydent Śląska niemieckiego, dr. Lukaschek. (na rycinie).

—o—

WARSZAWA, 1. czerwca (Pat). W dniu wczorajszym polsko-niemiecka komisja mieszana dla zbadania zajścia granicznego pod Opaleniem rozpoczęła o godz. 15.30 przesłuchiwanie świadków po stronie niemieckiej w Kwiczyniu. Między innymi przesłuchano uprowadzonego komisarza Biedrzyńskiego. W dniu dzisiejszym komisja przystąpi do dalszego badania świadków po stronie polskiej, które się rozpoczynie w Gniewie o godz. 9.30.

Niemiecka mapka



terenu, gdzie zaszedł tragiczny incydent (×), którego ofiarą padł polski komisarz Liśkiewicz.

Mimochodem.

5 zł. na kaplicę w Nazarecie.

W jednym z dzienników znajdujemy następujący apel do serc miłosiernych:

Prośba. Osoba w starszym wieku bez zaopatrzenia, bez nikogo, inteligentna — nie mająca zawodu nie może sobie obecnie zapracować. Chora w całem ciele na reumatyzm, skrzywienie, zapalenie stawów, kości. Chora na nerwy. Uprasza do brotliwych o łaskawą najskromniejszą pomoc.

Czy ta nieszczęśliwa zebrała jakie datki na skutek swej prośby — nie wiemy; natomiast w tymże dzienniku w rubryce składek i ofiar wyczytać można było:

Na Polską Kaplicę Św. Antoniego w Nazarecie W. K. 5 zł.

Te 5 złotych dla biednej ofiary losu — to chleb i mleko i opał. Ale te 5 zł. idzie aż do... Nazaretu na kaplicę. Tak się wypełnia dzieło „chrześcijańskiego“ miłosierdzia.

Podrożeją tylko papierosy odnikotynowane.

WARSZAWA, 1. czerwca (tel. wł.) Wczoraj podaliśmy wiadomość o podwyżce cen tytoniu. Wiadomość ta okazała się nieścisłą, gdyż podwyżce podlegają tylko 2 gatunki papierosów odnikotynowanych, które Dyrekcja Monopolu tytoniowego wypuszcza z dniem 1. czerwca br., mianowicie „Ergo“ i „Egipskie“.

Pudełko „Ergo“ będzie kosztować 1 zł. 50 gr. zamiast 1 zł. 20 gr., a pudełko „Egipskich“ 2 zł. zamiast 1 zł. 50 gr.

Z tragedyj życiowych.

DRAMAT MIŁOSNY.

Usiłowała popełnić samobójstwo służąca Olga Bielawska, wyskakując na bruk przez okno z drugiego piętra kamienicy w Stanisławowie. W szpitalu, dokąd ją odwieziono stwierdzono wstrząsienie mózgu i inne obrażenia wewnętrzne. Przyczyna targnięcia się na życie była podobno zawiedziona miłość.

ZAGINIĘCIE DZIEWCZYNY.

Dnia 25 bm. wydaliła się z domu Marja Stefiuk, lat 17, zamieszkała w Rożnowie, pow. Kosów, i dotąd nie powróciła. W toże nazwana spotkała się w tym dniu ze ku dochodzeń w tej sprawie stwierdzono, swą koleżanką i ta wyjawiła jej, że wyjeżdża do Argentyny, oraz prosiła Marję Stefiuk, by o tem nie mówiła jej rodzicom.

Ujęcie pomysłowego oszusta.

Dnia 2. maja b. r. został przytrzymany przez wydział śledczy PP. w Drohobyczu niejaki Władysław Berger, rodem z Zakopanego zam. ostatnio we Lwowie przy ul. Stryjskiej l. 60. który jak w Drohobyczu, jak i w innych okolicznych miastach dopuścił się całego szeregu oszustw. Oszustw tych dopuszczał się wyż nazwany w ten sposób, że przychodził do posiadaczy papierów wartościowych, którym oświadczał, że jest agentem, wysłanym przez Centralę Kontroli losów we Lwowie, dla skontrolowania dolarówek i premjówek, ponieważ w różnych bankach na tle wygranych losów dzieją się nadużycia czego najlepszym dowodem jest fakt, że w Polsce jest wylosowanych dolarówek na sumę 1.000.000 dolarów, a wygrane te dotychczas nie zostały podjęte. Niejednokrotnie przychodząc do posiadacza dolarówki lub premjówki oznajmiał, że na jego numer padła wygrana na taką, czy inną sumę przyczem żądał, okazania dolarówki i stwierdzając rzekome fałszerstwo spisywał protokół, zaś dolarówkę zatrzymywał pod pozorem wysłania jej do Centrali kontroli losów we Lwowie, którą następnie sprzedawał a pieniądze zatrzymywał dla siebie. Przy tej czynności pobierał także różne kwoty pieniężne tytułem pokrycia kosztów związanych z przeprowadzaniem kontroli. Legitymował się legitymacją wystawioną na nazwisko Jankowskiego Władysława, przez Lombardowy Bank Spółdzielczy we Lwowie, oraz legitymacją na nazwisko Jana Zakrzewskiego, wydaną przez krajowy Bank Spółdzielczy we Lwowie.

Obecnie władze PP. przeprowadzają dochodzenia, celem stwierdzenia ilości jakości, popełnionych przez Bergera oszustw a wszelkie w tym kierunku zapytania kierować należy do Urzędu śledczego PP. we Lwowie, ul. Leona Sapiehy l. 1.

Usiłowane skrytobójstwo.

Dnia 29. maja b. r. około godz. 24 nieznany sprawca strzelił przez okno do mieszkania Jana Kawulki w Komorowie, pow. Sokal, gdzie zranił w lewy łokieć Jana Sapiehę, który był wówczas w towarzystwie 2-ch funkc. PP. Przeprowadzone dochodzenia doprowadziły do przytrzymania podejrzanych o ten czyn Pawła Waszczuka, Szlenkę Wasyla, Didycza Włodzimierza i Didycza Piotra, z Komarowa oraz odnaleziono karabin rosyjski z jedną łuską świeżo wystrzeloną.

W związku z powyższem, dnia 31. maja b. r. o godz. 23. nieznany sprawca z odległości około 500 kroków strzelił z karabinu, gdzie byli przetrzymani wyżej wymienieni. Kula uszkodziła górne okno. Dochodzenia w toku.

Piotr Kürten, wielokrotny morderca.

DUESSELDORF. Dalszy tok śledztwa w sprawie złowrogiego wielokrotnego mordercy, Piotra Kürtena, ujawnia przerażające szczegóły, które świadczą o niesłychanej w dziejach kryminalistyki potworności zbrodniarza. Oto w ciągu jednego wieczoru, 29. sierpnia 1929 Kurten podczas „przechadzki“ ulicami, zadał cios w serce kobiecie, nazwiskiem Goldhausen; niedługo potem wbił sztylet w plecy innej kobiety, Montel a nakoniec usiłował ciosem noża w plecy zamordować kupca Kornbluma. Nie koniec na tem: niebawem

powrócił na miejsce swych zbrodni,

aby obserwować, jakie wrażenie wywarły na publiczności.

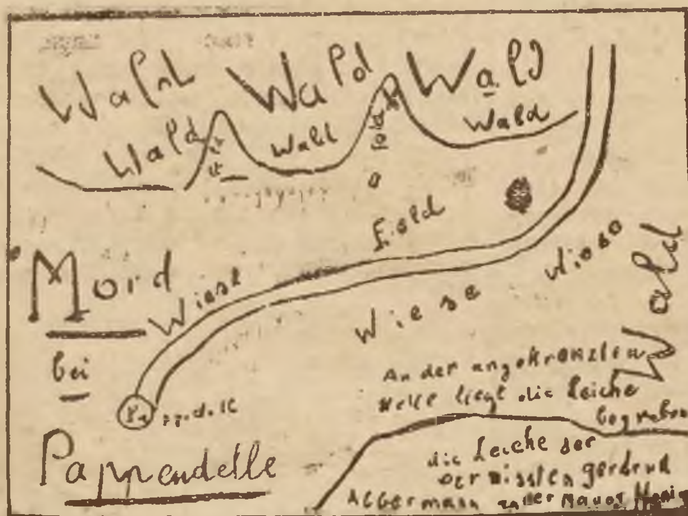
Jak morderca obecnie zeznaje, nosił się on zawsze z zamiarem dokonywania mordu bez użycia broni a

tylko przez duszenie ofiar.

Dopiero, gdy ta „próba“ się nie udawała, sięgał do „pewniejszych“ środków.

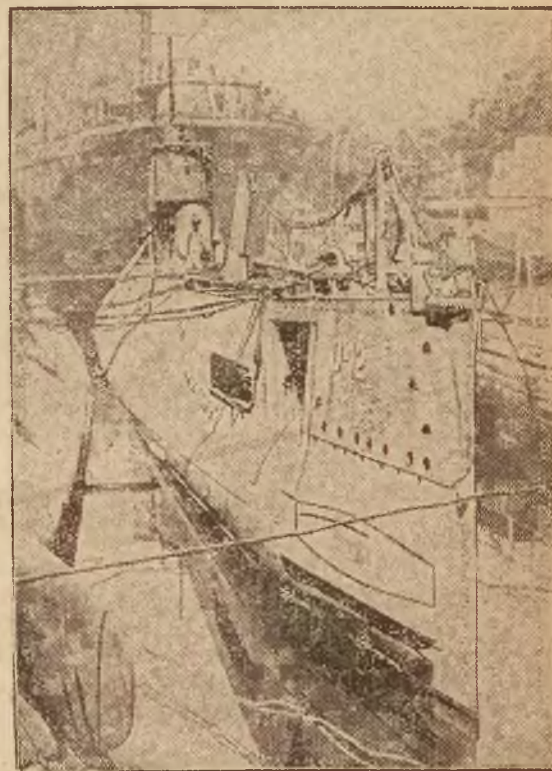
Rzeczoznawcy - grafologowie ukończyli badanie listów, wysyłanych swego czasu przez „upiora“ z Düsseldorfu. Orzeczenie ich brzmi, że charakter pisma w tych listach jest identyczny z pismem Kurtena.

—o—



Jeden z listów, wysłanych przez mordercę z Düsseldorfu w którym podaje fotograficznie szkic miejsca, jednej ze swych zbrodni. Charakter pisma tego okazał się identyczny z pismem aresztowanego Piotra Kürtena.

Łódź podwodna do bieguna północnego.



Znany amerykański badacz okolic podbiegunowych, Wilkins nabył łódź podwodną która służyć mu będzie do nowej ekspedycji do bieguna północnego.

Fraszki sanacyjne.

WOLNOĆ TOMKU.

Społeczeństwo się dzieli (i nie bez kozery)
na dwie — miłością do się pałające — sfery.
Hasło jednej: „Rządź, forsę rozrzucaj, jeźdź [poluj“ —
drugiej: „słuchaj, podziwiaj, płać — i nie [kontroluj“.

———

O EMERYTACH.

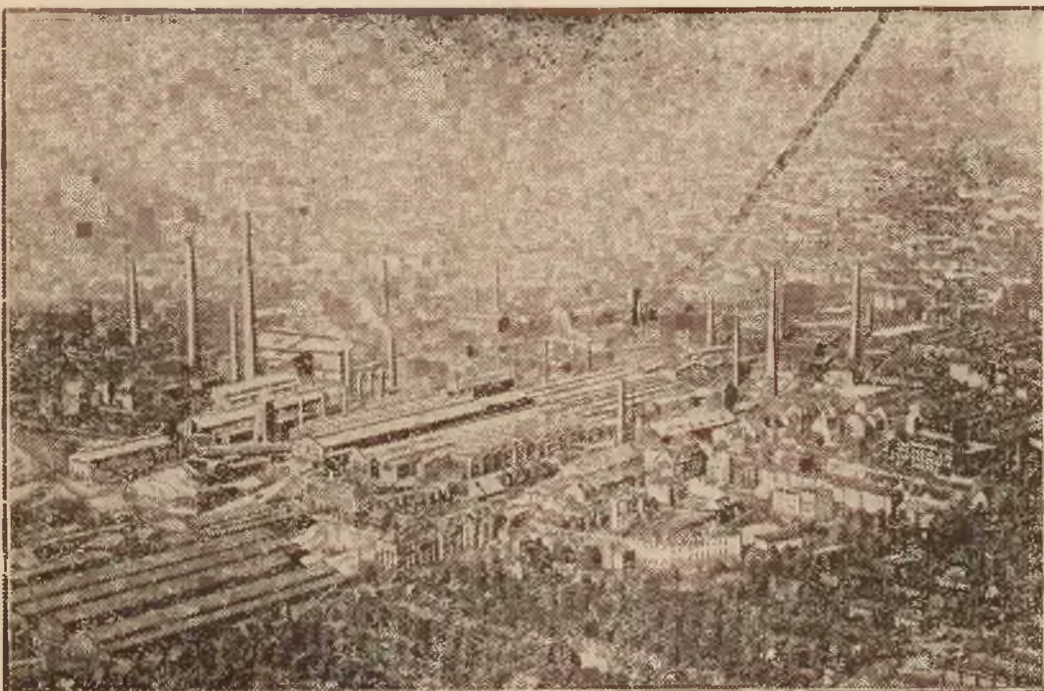
Świat ci się tak odmłodził, że aż dziw nad [dziwy:
emeryt — wczoraj — był to staruszek sędziwy.
Jutro, rozkażą pewnie mędrce poniektóre
nawet bębnom w pieluszkach dać — emeryturę.

Alfred Kajnka.
(„Placówka“).

—o—

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

Walcownie w Bochum.



Ogólny widok na walcownie w Bochum.

Bronek.

Ilekroć slyszę, że na świecie niema wdzięczności, żywo staje mi przed oczyma Bronek. Gdy go poznałam, — miał lat 12 i był wychowankiem internatu dla sierót, w którym personel pracujący nad dziećmi był tylko żeński. Niema się czemu dziwić, że dzieci przylgnęły do tych samotnych kobiet, które dane im były ku ich pomocy i że to one właśnie stały się tym jedynym filarem ich dziecięcego świata. Internat był podzielony na oddziały wedle sypialni i każdy oddział miał dozorczynię. Ja zaś byłam szczęśliwcem, który wszystkiem kierował.

Pewnego razu zaniemogła na raka dozorczyni najstarszych chłopców i trzeba było przyjąć kogoś innego. Wtedy to Bronek zwołał samorzutnie zebranie lokatorów swojej sypialni, bo chodziło właśnie o ich dozorczynię, i wkrótce potem odczytano mi rezolucję:

„Nie pozwalamy zabierać chorej kobiecie chleba i żądamy poszanowania jej prawa. Oddział starszych chłopców wnosi protest przeciw przyjęciu nowej siły i uważa za swój obowiązek zastąpić chorą tak wzorowo, że nikt nie nie będzie miał do zarzucenia“.

Pod ten ciekawy a szlachetny dokument położonych było do dwudziestu podpisów.

Jeżeli poryw ten był pięknym, to wykonanie planu było jeszcze piękniejsze. Przez pół roku ani ja, ani intendent kontrolujący, nie mogliśmy niczego chłopcom zarzucić. Na zmianę stale ktoś inny z ich grona doglądał mycia, ścielenia łóżek i sprzątania sypialni, — na odgłos dzwonka wszyscy stawiali się momentalnie, a zamiast chorej Bronek prowadził dzieci do szkoły.

Po pół roku okropnych męczarni opiekunka ich zmarła. Była to osoba samotna, niepospolicie dobra, — bardzo inteligentna, która cały zarobek z pracy zużywała dla swojego oddziału.

Po jej stracie, której się zresztą każdy musiał spodziewać, chłopcy byli nieutuleni w żalu i znów przysłali mi delegację.

— Proszę nie przyjmować do nas nikogo, żyć będziemy jej pamięcią i spełniać wszystko tak jak nas nauczyła.

Zarząd internatu postanowił zadość uczynić woli chłopców, a częste kontrole kuratorjum zakładowego dowiodło, że w żadnym z oddziałów nie było tak porządnie, jak właśnie u starszych chłopców, którzy dbali o ład w imię honoru zmarłej kobiety.

Smierć opiekunki wywarła silny wpływ na Bronka. W cichy, majowy wieczór przyszedł do mnie i począł prosić:

Proszę mnie wypisać ze szkoły — i gdy to mówił, dwie łzy spłynęły na moje ręce.

— Wypisać? Czemu?

— Opiekunki już nie mam, nie mam wogóle na świecie nikogo. — Jeśli zostanę w szkole, to gdy mi przyjdzie kiedyś opuścić internat, będę wiedział kiedy była bitwa pod Grunwaldem, kim był Perykles — i czem się różni zdanie podrzędne od nadrzędnego, ale kto mi da chleba? Gdzie będę mieszkał?

Trzy dni potem Bronek uczęszczał do szkoły wieczornej, a dzień spędzał u elektrotechnika.

Dwa lata później, znowu w śliczny majowy wieczór przyszedł mnie prosić:

— Tyle jest małych biednych dzieci bez dachu, niech mi pani pozwoli, aby przyszły na moje miejsce.

— Ależ Bronku!

— Mam już robotę i zarobek, znalazłem sobie mieszkanie, będę przychodził na obiady.

Odszedł. Miejsce jego zajęła całkiem mała, miła dziewczynka. Przychodził codzień na obiady, ale i to się wnet miało skończyć. Właśnie wtedy gdy stracił pracę, nadeszła do internatu w obiadowej porze kontrola i korzystając z mojej nieobecności, zakazała mu korzystać z naszego wiktu. Inni chłopcy przybiegli, by mi o tem powiedzieć, zło natychmiast odrobiłam u władzy, lecz nie u Bronka.

— Wszystko mieć musi swoje granice, mówił mi smutnym tonem — a kontrola ma rację.

Chłopak przepadł jak w wodę. Poruszyłam ziemię i niebo ale daremnie. Po przeszło roku zjawił się u kuratorki zakładu, która go odnalazła.

— Czemu nie przychodziłeś? — spytała z widocznym żalem.

Chłopak podniósł na nią rozpromienione oczy i rzekł z radością:

— Bo nie miałem się czem pochwalić. Teraz już mi się dobrze powodzi, więc oto jestem, by to pani powiedzieć.

Dziesięć lat później dostałem od niego list z Warszawy.

„My ludzie potrzebujemy matek“ pisze mój ulubieniec — Matka odgrywa ogromną rolę i stać musi na pierwszym planie. Pani mnie posyłała do szkoły, pani oddała mnie do roboty i pani obudziła we mnie człowieka. Żywię dla pani uczucia syna. Jestem sam na świecie, młody i silny. Proszę się na to zgodzić, bym pracował za nas oboje i niech pani już wypoczywa. Szanować panią będę jak matkę.

Bronek.

Dziś w Dniu Kobiet, w nasze radosne święto podaję ten list do wiadomości ogółu jako dowód, że się czujemy potrzebne.

Nauczycielka.

—o—

Jasnowidz Hanussen nie jest oszustem.

Głośny proces jasnowidza — Jana Hanussena, oskarżonego o cały szereg oszustw, dokonanych na osobach które zasięgały u niego rady jako jasnowidza i telepaty, zakończył się jego uwolnieniem. Sąd w Litomierzycach, po przeprowadzeniu przez Hanussena eksperymentów na sali sądowej przyznał, że posiada on dar jasnowidzenia i że jest o swych zdolnościach przekonany.

Bardzo ciekawe były eksperymenty, przeprowadzone przez Hanussena na sali sądowej za zgodą przewodniczącego Trybunału.

Hanussenowi zawiązano oczy, a następnie prof. Dousek wyszedł na schody i pomiędzy ramami zamkniętego okna schował klucz. Hanussen, kiedy zdjęto mu opaskę z oczu, nie namyślając się ani chwilki, skierował swe kroki wprost ku schodom i w minutę potem trzymał w swych rękach schowany między ramami okna klucz prof. Douseka.

Z kolei przedłożono Hanussenowi kawałek papieru, na którym wypisana była nazwa pewnej miejscowości i data. Hanussen zastanowił się i zaczął opowiadać, że widzi przed sobą drogę z ostrym zakrętem, gdzie miało miejsce zderzenie auta z motocyklem. Przewodniczący stwierdza, że i ten eksperyment udał się oskarżonemu.

Wreszcie jeden z członków trybunału napisał na kartce pytanie, odnoszące się do narodzin jego syna. Hanussen, nie widząc ani kartki, ani pytania, powiedział, że widzi przed oczyma kobietę w bólach, która przed wieczorem powiła syna.

Wielkie wrażenie wywołało zeznanie w charakterze świadka lekarza berlińskiego dra Krenera, który niejednokrotnie brał udział w seansach oskarżonego, badając z punktu widzenia naukowego jego zdolności telepatyczne.

Dr. Krener, jak z zeznań jego wynika, wierzy w nadprzyrodzone zdolności Hanussena, na dowód czego opowiedział sądowi o następującem wydarzeniu, którego był świadkiem: Pewnego razu Hanussenowi przyniosła berlińska śpiewaczka Erna de Nera pierścionek, który, jak się później okazało — pochodził od Maksa Rejnhardta. Hanussen miał powiedzieć coś o posiadaczu pierścionka. Kiedy popadł w trans, zaczął opowiadać o jakiejś wybitnej artystce dramatycznej, cieszącej się sławą światową. Powiedział on, że artystka ta opanowana jest zgubnym nałogiem, że jest chora i wkrótce umrze. Dr. Kerner stwierdził po pewnym czasie, że pierścionek przysłany Ernie de Nera przez Rejnhardta, był własnością Marji Orskiej, która, jak wiadomo, niedawno zmarła. Tak więc Hanussen już dawniej przepowiedział śmierć Marji Orskiej.

Oficjalna rehabilitacja Hanussena wywołała olbrzymie wrażenie.

—o—



POD KOŁAMI AUTOBUSU.

Autobus przejechał w Jaworowie, pow. Kosów, mężczyznę nieznanego nazwiska, który wskutek tego odniósł tak ciężkie wewnętrzne obrażenia, że podczas transportowania go do szpitala zmarł. Nieszczęśliwy wypadek spowodowany został przez nieostrożność ze strony denata.

———

„Czerwony Harcerz.“

Konstytujące zebranie zarządu Koła Przyjaciół Czerwonego Harcerstwa odbyło się dnia 27 b. m. Referowała tow. J. Markowska. Uchwalono zwrócić się do ogółu towarzyszy, aby zapisywali się do Koła. Najbliższem zadaniem Koła Przyjaciół będzie zebranie pieniędzy na umożliwienie harcerzom zajęć letnich a następnie urządzenie kursu instruktorów Czerw. Harcerstwa.

Zarząd ukonstytuował się jak następuje: Przewodniczący tow. dr. M. Jonas, wiceprzewodnicząca tow. Markowska, skarbniczka tow. M. Drobutowa, sekretarka tow. Diamandówna, zast. sekr. tow. Haduch, członkowie zarządu: tow. dr. A. Hellerowa, Kuśnierzowa i Sobczak.

Towarzyski i Towarzysze!

Jedną z najważniejszych naszych trosk jest wychowanie młodego pokolenia, które w trudnych może warunkach będzie musiało objąć po nas pracę około rozwoju socjalizmu w Polsce. Jak przygotować je do sprostania temu zadaniu?

Myśląc o przyszłości Waszych dzieci, Towarzysze, przypomnijcie sobie Waszą własną młodość, jej braki i niedostatek. Chcemy od nich uchronić młode pokolenie, pragniemy, aby przeżyło ono lepszą młodość niż naszą generacja. Niech w braterskiej gromadzie nabywają tężyzny fizycznej i duchowej, aby wyrośli na dzielnych i rozumnych ludzi i stali się kiedyś dzielnymi i rozumnymi socjalistami. Aby dopiąć tego celu, musimy się starać, aby te najważniejsze dla ukształtowania całego życia lata spędzili w atmosferze naszych ideałów, nie możemy pozwolić, aby ulegali wrogim nam prądom militaryzmu, nienawiści narodowościowej czy rasowej, ale chcemy żeby wychowywali się na przyjaciół ludzkości, pokoju i sprawiedliwości społecznej.

W tym duchu prowadzić naszą młodzież może tylko nasza robotnicza organizacja. Istniejąca od paru lat organizacja Czerwonego Harcerstwa stawia sobie za zadanie wychowywanie młodzieży robotniczej w myśl powyższych ideałów.

Obowiązkiem naszym jest poprzeć ich usiłowania; musimy sami dbać o przyszłość naszą.

W celu pomocy finansowej i opieki nad lwowską Gromadą Czerwonego Harcerstwa powstało u nas **Koło Przyjaciół Czerwonego Harcerstwa.**

Towarzysze! Wszyscy powinniśmy stać się jego członkami!

Zapisujcie się do Koła Przyjaciół Czerwonego Harcerstwa!

Za Zarząd Koła:

Diamandówna, sekretarka.	**Dr. M. Jonas,** przewodniczący.
Muszka Drobutowa skarbniczka.	**Markowska** zast. przew.

Łańcuch Koła Przyjaciół Czerwonego Harcerstwa.

Na cele Czerwonego Harcerstwa złożyli:

Tow. dr. M. Jonas 2 zł., wzywając tow dra Eistera, Landaua i Majewską do złożenia podobnej kwoty i wyznaczenie następców.

Tow. J. Markowska 2 zł., wzywając jak powyżej tow. H. Diamandównę, tow. M. Krauzową i tow. Kuśnierza.

Tow. dr. A. Hellerowa — 2 zł., wzywając jak powyżej tow. Z. Mokłowską i dra J. Hellera.

Tow. Drobutowa M. — 2 zł., wzywając tow. Trawiecką, tow. J. Krauzównę i tow. F. Feilesową.

Tow. Kuśnierzowa — 2 zł., wzywając tow. Bailita, Mokrzyckiego i Łaskowskiego do złożenia podobnej kwoty i wyznaczenia następców.

Tow. Bikajło Olga — 2 zł. wzywając jak wyżej tow. Drewniaka i tow. Mazurkiewicz.

Tow. Sobczak — 2 zł., wzywając jak powyżej tow. posła inż. A. Hausnera, tow. dra S. Herschtala, tow. dra St. Loewensteina, tow. Segala i tow. H. Diamanda.

Tow. J. Diamandówna — 2 zł., wzywając tow. dra M. Karniola, tow. dra B. Garfunkla, tow. inż. J. Kellnera, ob. Z. Kellnerową, tow. C. Finkelsteinównę do złożenia podobnej kwoty i wyznaczenia następców.

———

Życie Podkarpacia.

Nieudały najazd B. B. S. na Zagłębie krośnieńskie.

W związku z plebiscytem w przemyśle naftowym, BBS. zrobiło formalny najazd na tut. zagłębie. Prausowa, Burda, Downarowicz, Kowalew siedzieli przez szereg dni w Krośnie, zwoływali wiece i zgromadzenia, lecz na wiece te nie przychodzili; ich zwolennicy bowiem tych w krośnieńskiem można policzyć na palcach, ale zorganizowani robotnicy, którzy też dali im należytą odprawę.

Mimo to, że jednym płacili po 25 zł. za agitację i po 25 zł. za rozlepienie kilku afiszów, a drugim obiecywali aż po 100 zł., jak to miało miejsce w Męcince, mimo poparcia tut. władz, jak polecenia naczelnikowi gminy dania sali gminnej na ich zgromadzenie, wiece i zgromadzenia nie udały się.

W sukurs „frakcji“ usiłował przyjść pos. Stapiński, który na dzień 14 maja zapowiedział wiec w Żeglcach, w centrum swoich byłych wpływów. Zawiadomiony jednak przez władze o nastroju włościaństwa, na wiec nie przyjechał.

Istnego pogromu doznała „frakcja“ w Potoku koło Krosna.

Na dzień 23 maja Prausowa, Burda i Kowalew zwołali tu zgromadzenie. Przybyli sami zorganizowani w Związkach Zawodowych towarzysze.

Kiedy zgromadzeni domagali się wyboru prezydjum, oświadczyła Prausowa, że to wiec poselski, więc ona sama będzie przewodniczyć i udzielać głosu oraz odpowiadać na interpelacje.

Lecz źle z tem się wybrała. Do wygłoszenia jakiegokolwiek referatu nie doszło, kiedy zgromadzeni zaczęli domagać się oddania PPS. skradzionego mandatu, kiedy zarzucono Prausowej zdradę klasy pracującej, pos. Burda jął rwać sobie włosy z głowy i prosić towarzyszy by dali spokój, bo to przecież kobieta.

Po prawie godzinnych targach, wyjechali z Potoka „zmyci“ tak gruntownie, że z całą pewnością więcej tam się nie pokażą. Jakiej odprawy jak w Potoku, prawdopodobnie nie dostali jeszcze nigdzie.

Dnia 25 maja miał się odbyć w Krośnie w sali Sokoła wiec BBS. z Prausową, Burdą, a nawet z „samym“ Moraczewskim. Moraczewski nie przyjechał, przybył natomiast Stasio Zakrzewski.

Nauczeni jednak smutnem doświadczeniem w Potoku, wiecu nie odbyli. Skończyło się na popijaniu w hotelu Viktorja.

Natomiast zwołany z ramienia P. P. S. wiec publiczny na Kleinówce wypadł imponująco.

Referat o politycznem i gospodarczem położeniu kraju wygłosił tow. Dr. Szymański Romuald z Krakowa. Gdy referent zaczął krytykować rządy Piłsudskiego, komisarz starostwa rozwiązał wiec i nakazał policji opróżnić salę.

Część zebranych wyparta przez policję w stronę dworca, udała się tamże, oczekując przyjazdu tow. posła Stańczyka, i zwartą masą przyprowadziła go do Domu Robotniczego.

W godzinę później odbyła się konferencja delegatów poszczególnych grup Związków Zawodowych tut. Zagłębia, na której tow. Haluch referował sprawę dotychczasowej działalności Komitetu Budowy D. L. i projekty na przyszłość.

Następnie tow. poseł Stańczyk w przeszło godzinnym referacie omówił obecną sytuację polityczną i gospodarczą w kraju, kryzys gospodarczy i kwestję bezrobocia.

Ponadto P. P. S. i klas. Związki zaw. urządziły szereg wieców w Żeglcach, Grabownicy, Bajlikowie itd., na których robotnicy w rezolucjach potępili zdradziecką rolę „frakcji“ oraz pos. Stapińskiego, który sprzymierzył się z klerem i reakcją przeciwko klasie pracującej. Wiece te imponujące liczbą i postawą były wymownem świadectwem siły i znaczenia P. P. S. na terenie krośnieńskim.

Bibljoteka ruchoma.

Oddział T. U. R-a w Skolem zwrócił już do Kierownictwa Podokręgu TUR-a bibljotekę ruchomą złożoną z 40 tomów na desłaną do użytku Podkarpacia przez Zarząd Główny T. U. R-a. — Oddziały, które reflektują na wypożyczenie im tej bibljoteki winny zgłosić zapotrzebowanie do Kierownictwa Podokręgu (Drohobycz, tow. Dr. Karniol, Marjacka 12).

—o—

STANISŁAWÓW.

Samobójstwo radcy Sądu okr.

STANISŁAWÓW 31. maja. — (Pat) 30. maja b. r. na cmentarzu wojskowym w Stanisławowie, odebrał sobie życie przez poderżnięcie gardła brzytwą radca Sądu okręgowego Ołeksa Tkaczuk. Przy denacie znaleziono kartkę w której prosi o pochowanie go na miejscu, gdzie popełnił samobójstwo. Powód samobójstwa nieustalony. Zwłoki przewieziono do kostnicy cmentarnej.

———

Dzień Kobiet w Borysławiu.

Z okazji „Dnia Kobiet“ odbędzie się w niedzielę dnia 1. czerwca b. r. w sali Domu Robotniczego o godz. 11-tej rano uroczysta

AKADEMJA.

z następującym programem:

1) Popisy orkiestry.
2) Deklamacje i śpiew.
3) Przemówienie tow. Markowskiej.
4) Inscenizacja sztuki wystawianej przez seksję dram. TUR.

Po południu o godz. 5-tej i wieczorem o godzinie 8-mej przedstawienie. Pozatem w ciągu całego dnia otwarta będzie wystawa robót kobiecych w sali Nr. II. Domu Robotniczego.

Wstęp 30 groszy.

Wzywa się wszystkich towarzyszy do gremialnego udziału.

—o—

Komunikaty.

EGZEKUTYWA RADY ROB. P. P. S. wzywa wszystkich towarzyszy robotników, by w „Dniu Kobiet“ wzięli udział w obchodzie, zwłaszcza w pochodzie i na wiecu.

———

KAŁUSZ.

W niedzielę dnia 1. czerwca odbędzie się „Dzień Kobiet“. Referat wygłosi tow. Markowski ze Lwowa.

———

DROHOBYCZ.

Zamknięcie szkoły socjalistycznej.

Ub. m. nastąpiło w Drohobyczu zamknięcie Szkoły Socjalistycznej z udziałem tow. posła Diamanda. Egzamin złożyli tow. Pelc Nissner — Borysław, Schrekingerówna, Bahrij, Kolb — Sambor, Grońki, Pantera, Spanier — Rychcice, Riehl — Schodnica, Szwabowicz, Pytlowana, Wolski, Piłat, Sandheim, Himel, Trunkwalter — Drohobycz.

Dotyczy to tow.: Wilka, Bodzionego, Zborka, Florkowa, Zborkowej, Josefsberżanki, Beji, Nissnera, Muchy, Bebeszki,

Po powtórce uczestnicy otrzymają nowe na jednolitych blankietach drukowane świadectwa ukończenia szkoły socjalistycznej.

———

Jednodniowa powtórka absolw. Szkoły socjalist.

Absolwenci pierwszego Kursu Szkoły Socjalistycznej, którzy złożyli egzamin 7 VI. 1928 w Borysławiu powtórzą sobie materjał wedle otrzymanego podówczas skryptu i w sobotę dnia 7 czerwca 1930 o godz. 19-tej zgromadzą się w lokalu T. U. R.-a w Borysławiu w Domu Robotniczym, gdzie nastąpi powtórka przerobionego materjału.

Przedstawienia T. U. R-a.

Koło dramatyczne T. U. R-a — oddział Drohobycz, przygotował sztukę Maurycego Sulistrowskiego pt. „Barykady serc“ w 4 odsłonach.

Sztuka ta grana była dotychczas z powodzeniem w Drohobyczu i w Borysławiu. Inne Oddziały w szczególności Stryj, Sambor, Rychcice, Skole i Schodnica zechcą zapodać, czy reflektują na to przedstawienie i określić warunki na adres: T. U. R. Oddział w Drohobyczu — Dom Robotniczy.

———

Kronika.

Lwów, dnia 31 maja 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela o 4-tej „Róże z Florydy“.
Niedziela o 8-mej „Manewry jesienne“.
Poniedziałek o 8-mej Koncert.
Wtorek o 8 „Kres wędrówki“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela o 4-tej „Pan Topaz“.
Niedziela o 8-mej „Kiepski szeląg“.
Poniedziałek o 8 „Kiepski szeląg“.
Wtorek o 8-mej „Pan Topaz“.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

Niedziela o 12 w poł. „Opowieść o Herszlu z Ostropola“.
Niedziela o 8.15 „Kupiec wenecki“.

—o—

POŻEGNANIE OPERETKI nastąpi dziś w niedzielę, dnia 1-go czerwca. Dziś odbędą się dwa ostatnie pożegnalne przedstawienia naszej operetki mianowicie po południu o godzinie 3.30 daną będzie piękna operetka Falla „Róże z Florydy“ (po raz pierwszy i ostatni na popołudniowe przedstawienie) po cenach zniżonych). a o godz. 8-mej wieczorem zarazem odegrane zostaną „Manewry jesienne“ operetka Kalmana.

———

JÓZEF WĘGRZYN na czele Reduty zaczyna swe występy w Teatrze Wielkim we Wtorek dnia 3-go czerwca w sztuce angielskiego autora Scherriffa. p. t. „Kres Wędrówki“.

———

TRUPA WILEŃSKA. Dziś w niedzielę o godz. 12-tej w południe komedja Lifszyca „Opowieść o Herszlu z Ostropola“ po cenach od 1 do 3 zł.

Wieczorem. o 8.15 Szekspira „Kupiec Wenecki“. Zniżki ważne.

Jutro, w poniedziałek o 4-tej pop. „Peryferje“ Langera po cenach od 1 do 3 zł.

Wieczorem o 8.15 „Kupiec wenecki“ Zniżki ważne.

—o—

—o—

„Zarząd Telefonów Lwowskich niniejszem zawiadamia P. T. Abonamentów, iż w czasie letnich miesięcy (czerwiec, lipiec i sierpień 1930) biura Spółki czynne będą bez przerwy od godziny 9-tej do 15-ej i w soboty od 9-ej do 13-ej.“

—o—

OSTRE STRZELANIE W ZAMARSTYNOWIE. W dniach 2 — 3 — 4 — 5 — 6 — 7 — 10 — 11 — 12 — 13 — 14 — 16 — 17 — 18 — 20 — 21 — 23 — 24 — 25 — 26 — 27 — 28 i 30 czerwca b. r. odbędą się na wojskowej strzelnicy w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych, połączone z ostrem strzelaniem.

Strefa zagrożona pociskami, której przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia obsadzona będzie wojskowymi posterunkami ochronnymi. Do zarządzeń tych posterunków winni się stosować bezwzględnie wszyscy przechodnie.

WANDA SZENKLOWNA, ul. Piekarska 44. II. p. urządza jak co roku od lat 33, sześciotygodniowy kurs wakacyjny we Lwowie do egzaminu praktycznego na naucz. szkół powszechnych: obecnie ściśle wedle nowych przepisów ministerjalnych od 15. lipca b. r.

W razie dostatecznej ilości zgłoszeń może się te żodbyć kurs przygotowawczy do egzaminu externów z materjału Wyższego Kursu Nauczycielskiego z historji, geografji, języka niemieckiego, ewentualnie polskiego.

Bliższe szczegóły podadzą anonse, od 1. czerwca b. r. Informacji listownych udzielać się będzie również dopiero od 1. czerwca b. r. Przeszło 1.500 osób aprobowanych.

BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE jest stale narażone na nieoczekiwane wypadki. N. p. parki są pełne bawiących się dzieci; a między nie wjeżdża rowerzysta. To się po wojnie obserwuje stale. Ale stróża bezpieczeństwa niema, bo w tym czasie mają „rozkaz“ pilnowania zamykania sklepów nic nie grożącym życiu i bezpieczeństwu publicznemu. Taki wypadek z rowerzystą zaszedł w parku Głowackiego w piątek wieczorem. Rowerzysta nr. 451 najechał na dziewczynkę bawiącą się na ścieżce i poturbował ją. Naturalnie osobnik uszedł bezkarnie, bo wołanie o policję zostało bez skutku.

KRADZIEŻE. Do sklepu bławatnego Feila Dawida, (Kaźmierzowska 31), włamał się przez piwnicę jacyś nieznani sprawcy i skradł większą ilość jedwabiu, wartości ponad 3.000 zł.

Kopali Tomaszowi Stryjska 32), skradziono zegarek srebrny, a pewną ilość czekolady z kiosku Nazorjewicza Mikołaja na Wałach Hetmańskich.

NIELUDZKA MATKA. Dacherowa Tekla (Bilińskich 72), pobiła swego syna 11-letniego Kazimierza żelazną śmiecia[r]ką do utraty przytomności.

NAPAD ZA ROGATKĄ JANOWSKĄ. Fil Stefan, będąc za rogatką Janowską o godz. 11.30 w nocy w towarzystwie swej narzeczonej został napadnięty przez nieznanych osobników, którzy pod groźbą rewolwerów chcieli uprowadzić mu narzeczoną. Na widok jednak nachodzącego posterunkowego, napastnicy zbiegli.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Helena Olejnik (Białohorska 100), przejeżdżając rowerem przez plac Targów Wschodnich upadła tak nieszczęśliwie, że złamała sobie nogę.

POKĄSANI PRZEZ PSY. zostali Schatz Chana (Rzeźnicka 11) będącego własnością Starca Józefa, plac Gołuchowskich 11 i Stefanów Stanisław, (Sapiehy 81), któremu pies podarł ubranie i pokąsał kończyny dolne, również dotkliwie pokąsał pies Kytkę Marję.

POTRĄCONA PRZEZ POJAZD KONNY została Wolf Ruchla. (Żółkiewska 26) doznając wskutek tego obrażeń na całem ciele.

ARESZTOWANO Beczka Pawła, Wowczuka Michała, Slachów Romana, Berezowskiego Jana i Dawczuka Jana za kradzież, Burghardta Antoniego za oszustwo, a Kalta Majera, Eisenschmidta Szprast., Hellera Józefa, Mazura Jana, Landesberga Oziasza, Bezdna Bronisława, Kulik Helenę i Tubarecką Paulinę za włóczęgostwo.

Z ruchu robotniczego.

ZWIĄZEK robotników ceglarskich we Lwowie zawiadamia, że stoi w akcji cennikowej. Uprasza się robotników ceglarskich o omijanie Lwowa aż do odwołania

BACZNOŚĆ PIEKARZE! Omijajcie Lwów, aż do odwołania z powodu akcji cennikowej.

Kącik humoru.

NA WIOSNĘ.

— Pani jechała z niedozwoloną szybkością — mówi posterunkowy, zatrzymując auto kierowane przez młodą kobietę. — Proszę podać swe nazwisko i adres.

— Niech pan pisze poste- restante pod „Biały bez“ — odpowiada rumieniąc się automobilistka.

———

ZGADŁ.

— Chłopcze! Czy wiesz, czem zostają ludzie, którzy w dzieciństwie mówią nieprawdę?

— Komiwojażerami, proszę taty.

———

WYZNANIE.

— Jak ja panią kocham, panno Keziu! Wieczorem jest pani moją pierwszą myślą, a rano ostatnią....

— Może pan chciał powiedzieć odwrotnie?

— Nie, bo ja mam zawsze nocną służbę.

MURZYN PO OPERACJI.

Murzyn musiał się poddać operacji ślepej kiszki. Zachowywał się przez cały czas bardzo mężnie i dopiero, gdy przy pierwszej zmianie bandaży ujrzał zaszytą ranę, począł przeraźliwie krzyczeć.

— Czemu krzyczysz? — pyta lekarz — przecież teraz cię nic nie boli.

— Ach, ach — jęczy murzyn, wskazując na ranę — ona jest zaszyta białą nitką.

———



Żona lotnika suszy swą bieliznę.

—o—

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaktor: S. L.

 DZIAŁ SZACHOWY 

L. 22. 2. VI. 1930

ZADANIE L. 158.
W. Pauly — Bukareszt.
(Wiener Schachzeitung 1930).

A B C D E F G H



A B C D E F G H

Mat w 6 posunięciach.

ZADANIE L. 159.
E. Lorber. — Lwów.
Świat Szachowy 1930).



Mat w 2 posunięciach.

ZADANIE L. 160.
B. Zastrow. — Karby.
Detsche Schachblätter 1930).



Samomat w 4 posunięciach.

ROZGRYWKI LIGOWE.

Lwowski Klub Szachistów — Sokół II. 6 i pół do 3 i pół.
Amatorzy — Czarni 5 do 5.
Kadur — Goniec 9 do 1.
Tow. Ukr. Szach. — Amatorzy 5 do 5. Zaszczytny wynik dla Amatorów.
„Hełm“ — Wojsk. Kl. Szach. 7 i pół do 2 i pół.
Tow. Ukr. Szach. — Sokół II. 6 do 4. Drużyna Sokoła w znacznie osłabionym składzie ponosi niezasłużoną porażkę.

WIADOMOŚCI.

Lwów. Zawody tow. między Zw. Zaw. Urzędników Drzewnych a Klubem Amatorzy I i II dały wynik 7 i pół do 10 i pół dla Amatorów.

Mecz tow. Wojskowy Klub Szachistów I i II — Amatorzy I i II dał wynik 5 do 7 dla Amatorów.

Warszawa. Turniej o mistrzostwo Warszawy przyniósł zwycięstwo znanemu mistrzowi warszawskiemu Paulinowi Frydmanowi, który osiągnął 9 i pół p. Drugą nagrodę zdobył Kazimierz Makarczyk 8 p. Trzecią — Leon Kremer 7 i pół punkt. Czwartą — M. Łowski 7 p. Piątą — Glotzer 6 p. Następne miejsca zajęli „Alfa“ i Najdorf po 5 i pół p.

Blass (zeszłoroczny mistrz) 4 i pół p. Czerniak i Hemmesser po 3 i pół p. Jagielski 3 p. Dobrzański 2 p.

LITERATURA.

W „Dniu Polskim“ czytamy:

„Organ sowiecki „Prawda“ donosi z wielkim hałasem o wprowadzeniu gry szachowej do radja, jako audycji stałej pod nazwą „Szachy — do mas“.

Wszystko byłoby tu w porządku, gdyby nie fakt, że nawołuje się do zjednoczenia się pod sztandarem „proletarjackiej“ myśli szachowej“ (?).

Wszędzie propaganda — zawsze propaganda, nawet w dziedzinie szachów!!

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

A. Liebergall. Kałusz. Zadanie otrzymaliśmy, dziękujemy, zbadamy i ew. umieścimy.

O. S. Lwów. Jeszcze za słabe do druku. Postępy znać!

—o—

DZIAŁ SZARADOWY

46.

SZARADA.

uł. M. K.

Szaradę chcecie czytelnicy mili
I czytelniczki me drogie?
Ja zaś by radzi Wy wszyscy byli
Taką ułożyć Wam mogę.
Dwa tu złączone są słowa owe
Tą jedną „i“ samogłoską,
Pierwsze trzy, drugie znów dwuzgłoskowe
Wielką przejmują mię troską.
Słowa 1-szego wszak pierwszej znaczenie
W kartach się zawsze znajduje,
Wspak dwa - wprost jeden to określenie
Gdy żal, złość jakąś ktoś czuje.
Cierpię pod wpływem słowa pierwszego
Dwa — trzy, to nazwa narodu,
Może być nazwą też ludu naszego,
Cierpliwie znosi dnie nędzy głodu.
Słowa drugiego te pierwsza — drugie
Strój dla bogaczy gdy idą na bale,
Z przodu on krótszy, a z tyłu długi,
Ty mój biedaku o nim nie myśl wcale.
Z 2-giego zgłoska druga, 1-szego ta też
Na taśmie filmu w nich oglądasz zdjęcie,
Całe to słowo drugie jeśli wiedzieć chcesz
Są lizuny pierwszego, którzy tak zawzięcie
Dążą by w kraju zdobyć wszelką władzę,
By rządzić mogli bez Sejmu kontroli,
Lecz jedno ja im w tej szaradzie radzę:
By z własnej jeszcze cofnęli się woli.

Kończę a 1-sze trzyzgłoskowe, drugie które
Dwuzgłoskowe jest słowo, dobrana z nich para,
Usilnie pragnie rządów dyktatury,
Tak by nie było, już lud się postara.

47.

SZARADA.

ul. Szwabowicz, Drohobycz.

Pierwsza i druga oznacza naganę
Drugie zaś i trzecie to zwierzęta znane
Chodzące tyłem — w wodzie przebywają
Wszystkie — potrawę nam czerwoną dają.

48.

ZAGADKA.

uł. W. Szwabowicz.

Niema w Swecji, lecz jest w Grecji
Niema na Podolu, lecz jest w Tyrolu
Niema we Lwowie, lecz jest w Krakowie.
Niema go w wodzie, lecz jest w ogrodzie
W rzece — strumyku znajdziesz chłopczyku!

49.

ZAGADKA.

uł. W. Szwabowicz.

Wprost się u ryby w środku umieściło
Wspak — to dwie łodzie, z których jedna była!

50.

SZARADA.

uł. W. Szwabowicz.

Co robi człowiek, gdy głód czuć pocznie?
Pierwsza odpowiedź da Ci niezwłocznie
Co druga z czwartą i sto nam stwarza?
Okrzyk, co wzywa pomocy lekarza.
Co między ludu zsyła niezgoda?
Trzecia ci zaraz odpowiedź poda
Gdyś jeszcze nie zgadł całości brzmienia,
To pomyśl trochę. No — do widzenia!

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Wł. Szwabowicz, Drohobycz. Dziękujemy. Zagadki bardzo dobre. Prosimy o dalsze.

M. K. Dziękujemy, dziś zamieszczamy.

—o—

Z sali koncertowej.

Skrzypek Paweł Kochański.

Paweł Kochański to po Hubermanie nietylko największy z skrzypków polskich, ale także światowych. Kochański mało koncertuje w Europie, głównie w Ameryce, gdzie gra jego cieszy się ogromnem powodzeniem.

Do Polski wraca rzadko, ale wtedy pozostawia po sobie silne wrażenie niezatarte, o którem długo się mówi.

Krytykować grę tak wielkiego artysty nie jest dziś na czasie, skoro cały świat uznał go wielkim. Najlepiej słuchać jego gry, rozkoszować się jego kantyleną, podziwiać wydoskonaloną technikę i, o ile ktoś jest skrzypkiem, uczyć się, jak należy frazować melodję, pogłębiać treść muzyczną i odczuć styl granej kompozycji. Z bogatego programu najsilniejsze wrażenie P. Kochański wywarł wykonaniem koncertu Mendelsohna. Co za bajeczna technika, lekkość prowadzenia smyczka i biegłość lewej ręki! A sama kompozycja Mendelsohna! Ile tam zdrowej, szczerej inwencji słodyczy kantyleny w „andante“ lub polotu w ostatniej części! W porównaniu do tej klasycznej kompozycji niedawno grany koncert Hindemitha z dziedziny „muzyki atonalnej“ jest szukaniem za czemś nieuchwytnem, bezdźwięcznem wprost wypaczeniem zdrowego zmysłu muzycznego.

Szczytem powodzenia było wprost niezrównane wykonanie cyklu „Myty“ Szymanowskiego, gdzie wirtuozowska technika artysty wprost zachwycała słuchacza i spowodowała szereg dodatków nadprogramowych.

Grd.

—o—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Komunikaty.

ZBIÓRKA MILICJI odbędzie się w niedzielę, dnia 1. czerwca b. r. o godzinie 9-tej rano w sali kaflarzy ul. Zielona l. 7. Obecność pod rygorem organizacyjnym konieczna. Komendant.

POSIEDZENIE R. S. K. O. odbędzie się w sobotę dnia 31. maja b. r. o godzinie 18-tej w lokalu przy ul. Ruttowskiego 23. II. p.

BACZNOŚĆ! ROBOTNICY KRAWIECCY męscy, damscy, kuśnierze i czapkarze! Z powodu zastoju w naszych zawodach, prosimy omijać Lwów aż do odwołania, bo każdemu przyjeżdżającemu do Lwowa, grozi niebezpieczeństwo bezrobocia. Zwracamy uwagę temsamem, że odział Związku nie wyda żadnego poparcia materjalnego.

POSIEDZENIE DELEGATÓW CHÓRÓW I ORKIESTR ROBOTNICZYCH odbędzie się w poniedziałek (jutro) o g. 7. wieczorem w lokalu przy ul. Ruttowskiego l. 23. II. p.

—o—

Z ruchu zawodowego.

DO ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH M. LWOWA i Okręgu Lwowskiego. Wzywa się wszystkie Zarządy Zw. Zaw. do zbierania dobrowolnych składek na rzecz zlokautowanych robotników w tartakach koncernu „Dolina“ w Wygodzie obok Doliny. 1000 rodzin robotniczych stoi już 7-my tydzień w ofiarnej walce przeciw kapitalistom drzewnym. Towarzysze! Robotnicy przyjdźcie z pomocą walczącym braciom.

Za Radę Zw. Zaw. we Lwowie: Wł. Laskowski.

Za Kom. Okr. Zw. Zaw.: Jan Kusznir, sekr. okr.

—o—

Program radjowy.

NIEDZIELA, 1. czerwca.

LWÓW. 10.25. Nabożeństwo z Katedry Wileńskiej.
11.58. Sygnał czasu z obs. astr. z Warszawy i hejnał z Wieży Katedr. w Wilnie.
12.0. Koncert gramofonowy.
14.00. Odczyt rolniczy i muzyka (Tr. z Warszawy)
14.30. Zalesianie nieużytków (odczyt) Tr. z Krakowa.
14.50. Muzyka z Warszawy.
15.00. Kronika rolnicza (tr. z Krakowa).
17.30. Tr. koncertu reprez. ork. P. P. z Warszawy.
18.50. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gram.
19.15. Zw. Zaw. Lit. Polskich w Krakowie, ku czci J. Kochanowskiego.
19.58. Sygnał czasu z obs. astr.
20.00. Kwadrans lit. „Krokodyl“ K. Junoszu (tr. z Warszawy).
20.15. Koncert wieczorny z Krakowa — utwory Moniuszki.
21.45. Fejleton z Warszawy.
22.00. Rewja p. t.: „Uśmiech Warszawy“ U (tr. z „Morskiego Oka“.

—o—

PONIEDZIAŁEK, 2. czerwca.

LWÓW. 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert gramof.
17.45. Muzyka lekka z „Gastronomji“ w Warszawie.
18.45. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert gramof.
19.25. „Zasady naukowe radjofonji“. (tr. z Warszawy).
19.40. Prasowy dziennik radjowy. (Tr. z Warszawy).
19.58. Zegar z Warsz. Obs. Astr. wybije godz. 20.00 — hejnał z Wieży Marjackiej.
20.05. Odczyt p. t.: „Najnowsze zdobycze wiedzy ścisłej“ (tr. z Warszawy).
20.30. Koncert wiecz. z Warszawy.
20.00. Fejleton p. t.: „Zdarzenia i ludzie“ (tr. z Warszawy).
23.00. Muzyka salonowa z „Oazy“ w Warszawie.

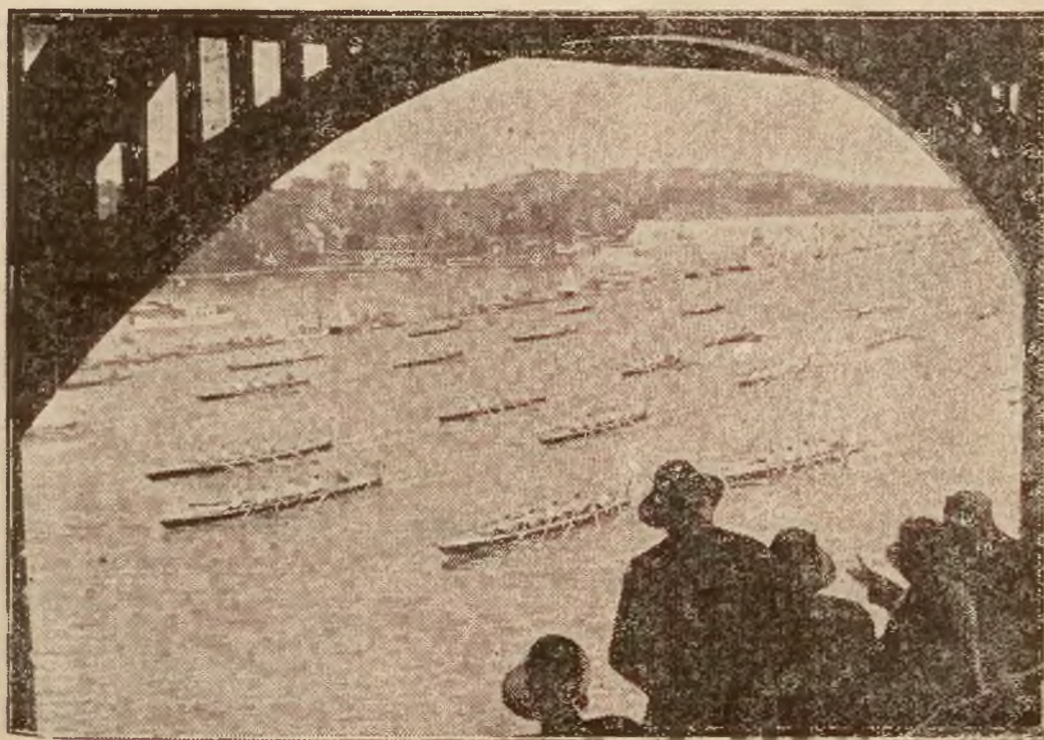
———

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Film dźwiękowy „Warta nocna“ oraz dodatki dźwiękowe.
CASINO: „Papierowy kochanek“.
COLOSSEUM: „Parada u żołnierzyków.“
CHIMERA: „Ofiarna noc“.
FATAMORGANA: „Przy kominku“.
GRAŻYNA: Harold Lloyd „Coraz prędzej“ i „Chińska papuga“.
KOPERNIK: Pat i Patachon „Zaczarowany dywan“ oraz wielka niespodzianka.
LEW: „Dziewica Orleańska“.
LUNA: „Zemsta Hassana“ (Tom Mix) oraz występ chóru cygańskiego.
MARYSIEŃKA: „Biała księżna“ i rewja „Uśmiech Warszawy“. (dźwiękowe).
OAZA: „Człowiek z tłumu“.
PAN: „Miłość kozaka“.
PALACE: „Truciciel“ film dźw. oraz przyjazd Iwana Mozżuchina do Warszawy.
POLONJA: „Dzikuska“ na cel budowy Domu Ludowego na Lewanówce.
PROMIEN: „Pożar serc“.
STYLOWY: „Sygnał wśród burzy“. oraz komedja.
UCIECHA: Lon Chaney „W państwie zielonego smoka“.

—o—

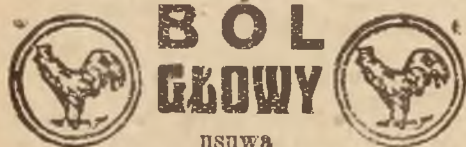
Defilada wioślarzy



niemieckiego Towarzystwa wioślarskiego, która odbyła się 21. maja przed obradującym w Berlinie komitetem olimpijskim.

Magazyn „KRACHA“ UL. HALICKA 15, w podwórzu
POLECA NA ŚWIĘTA

OBUWIE DAMSKIE we wszystkich kolorach — 3 serje po cenach jednolitych: Serja I. **zł. 24·50,** Ser. II. **zł. 28 50,** Ser. III. **zł. 34·50.** Spieszcie i korzystajcie, póki zapas starczy! Uwaga na ceny wystawowe.



usuwa

PROSZEK DLA DOROSŁYCH
z f. m.
„KOGUTEK-Migreno Nervosin“
wyrobu apteki
GĄSECKIEGO w Warszawie
Sprzedają apteki.

Polska Agencja Publicystyczna

w Warszawie, Boduena 2.

podaje do wiadomości P. T. Klijentów, **że p. W. Kasprzycki przestał z dniem 31 maja r. b. być naszym przedstawicielem**

Uprzejmie prosimy we wszelkich sprawach dotyczących reklamy radjowej i in. zwracać się bezpośrednio do Centrali P. A. P. Warszawa ul. Boduena 2, zaś wpłaty uskuteczniać na konto 10858 w P. K. O.

Koncesjonowane

Biuro Porady w sprawach wojskowych i poborowych we Lwowie ul. Czarnieckiego 7 I. p. obok województwa
udziela fachowych informacji. wnosi podania i interweniuje u wszystkich władz wojskowych i cywilnych **Godziny urzędowe od 9-tej do 1-szej i od 3-ciej do 6-tej**

FUTRA damskie, męskie gotowe i na zamówienie oraz wszelkie przeróbki na dogodnych spłatach miesięcznych poleca i wykonuje
M. Moszumański Bolmów 1. telefon 10-11
przyjmuje futra do przechowania.

POSZUKUJĘ posady na odpowiedniem i stałem miejscu jako spawacz autogenowy, lub elektryczny, mam 6 lat praktyki, przy aparatach, liczę lat 24 i jestem kawalerem. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dziennika Ludowego“ pod „Spawacz“.

Lokal sklepowy zaraz do wynajęcia.

W domach mieszkalnych Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie, przy **ul. Stryjskiej l. 36** jest **od zaraz do wynajęcia lokal sklepowy**
o dwóch ubikacjach z przedpokojem. Lokal ten **nie może służyć** jako sklep spożywczo-korzenny. — Oferty wnosić do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie ul. Piekarska 1 a. do dnia 5 czerwca b. r. włącznie.

ZIÓŁKA ŻOŁĄDKOWE

FRANGULIN

Znakomicie działają na odtłuszczenie, obstrukcję i na przemianę materji. Ułatwiają trawienie, usuwają cierpienia wątroby, nerek i kamieni żółciowych. Leczą reumatyzm, artretyzm, rozpuszczają kwas moczowy i czyszczą krew.

Główny skład:
Apteka SOMMERSTEINA
Lwów — Janowska 2.

DO SPRZEDANIA ścinki papierowe i obręcze żelazne z bel. — Leona Sapiehy 1 - 77.

SZOFER — mechanik — wulkanizator poszukuje posady prywatnej na samochody lub traktory. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dzien. Lud.“ pod „Mechanik“.

SLUSARZ- mechanik, z długoletnią praktyką, poszukuje posady do jakiegokolwiek przedsiębiorstwa od zaraz. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Ludowego“ pod szyfrą „natychmiast“.

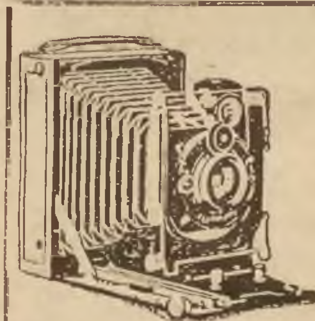
HOTEL „SAVOY“ Sobjeskiego 7, telefon 19. wynajmuje tanio dłużej mieszkającym.

Zaproszenie.

W myśl art. 6. statutu funduszu emerytalnego dla członków polskiego Teatru miejskiego we Lwowie, zapraszam ogół członków czynnych Teatrów miejskich a to: artystów, członków zespołu chóru, baletu i orkiestry, inspektora sceny, malarza dekoratora i perukarza, na zgromadzenie celem dokonania wyboru delegatów, które odbędzie się dnia 10. czerwca t. j. we wtorek, dla wyboru dwóch delegatów z grona czynnych członków do Komisji Wymiarowej, zaś 11-go czerwca t. j. we środę, dla wyboru trzech z grona czynnych członków do Komisji Odwoławczej, w obydwu dniach o godz. 5-tej (17) popołudniu w sali prób Teatru Wielkiego.

We Lwowie dnia 21. maja 1930.

Roman Frankowski w. r.
Zastępca Komisarza Rządu.



Rodzice chcecie mieć dla swych dzieci stałą i praktyczną rozrywkę kupcie za 33 — 45 zł. dobry aparat fotograficzny w firmie
JAN BUJAK
Lwów, Kopernika 4. -- Skład aparatów fotograficznych

Centrala Pończoch Pfau, Rynek 19 najtaniej, bo wchód przez sień

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » 65 » nadesłane	—·40 »	Pół strony »	125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. »	65·— »
» » » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.